



**W Zespole Filmowym „Perspektywa” powstaje film pt. „Lawa”. Scenariusz oparty na „Dziadach” Adama Mickiewicza napisał Tadeusz Konwicki, który również film reżyseruje. Operatorem jest Piotr Sobociński, autorem scenografii Allan Starski, muzykę skomponował Zygmunt Konieczny a kostiumy zaprojektowały Elżbieta Radke i Małgorzata Oblota. W filmie grają: Gustaw Holoubek w roli Poety, Artur Zmijewski — Gustaw Konrad, Janusz Michałowicki — ks. Piotr, Jolanta Pietek-Górecka — Maryla, Henryk Bista — senator, Tadeusz Lomnicki — ksiądz, Teresa Budzisz-Krzyżanowska — Raulisonowa, Grażyna Szapolowska — Anioł.**

**NA ZDJĘCIU:** Janusz Michałowicki i Artur Zmijewski na planie filmu.

**CAF — WITOLD ROZMYŚLIWICZ**

**Konferencja sprawozdawczo-wyborcza TPPR w Łomży**

## Edukacja i przyjaźń

Z udziałem 120 delegatów reprezentujących ponad 30 tys. członków obradowała wczoraj (18 bm.) w Łomży III Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza TPPR, która podsumowała dorobek minionego pięcioletnia i określiła kierunki dalszego działania Przewodniczący MIKOŁAJ JEDNACZAK.

Wśród pierwszoplanowych zadań towarzyszących wyznaczeniu należy szerzenie edukacji historycznej poprzez podejmowanie dyskusji na każdy temat z przeszłości stosunków polsko-radzieckich. — Stajemy się organizacją otwartą na wszystkie treści — stwierdził sekretarz generalny ZG TPPR, Stanisław Lewandowski —

jeżeli służą one umacnianiu przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim. Wysoka ocena dotychczasowej pracy TPPR w Łomży oparta jest m.in. na znacznym wzroście — o 30 proc. w okresie 5 lat — liczby członków oraz szerokiej działalności kulturalnej i popularyzacji literatury. (PAP)

**1143 uczniów na przywusowych wakacjach**

## Znowu fenol w szkole

W 1984 roku Państwowa Inspekcja Sanitarna w Augustowie nie dopuściła do użytkowania nowego przedszkola w środowisku. Wietrzono je cały rok. W listopadzie 1986 Szkoła Podstawowa w Szczepku pod remoncie kapitalnym zamknęła podwoje na rok, aby znowu był remontowana. W obu przypadkach przyczyną był formaldehyd.

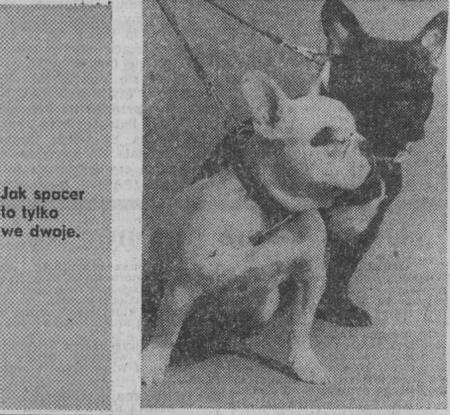
17 listopada 1988 została zamknięta Szkoła Podstawowa w Augustowie, która po raz pierwszy przyjęła uczniów we wrześniu br. W przeznaczonych do nauki pomieszczeniach stwierdzono organoleptycznie dość silny zapach, charakterystyczny dla związków toksycznych, a przeprowadzone przez WSSF w Suwałkach badania wykazały znaczne zanieczyszczenie powietrza fenolem i formaldehydem. Jak groźna są te dla zdrowia dzieci środki, nie trzeba chyba opisywać.

Przyczyna? Znowu zastosowano materiały nie dopuszczane do używania wewnątrz budynków lub produkcji mebli. Źródłem formaldehydu mogą być bowiem meble. A fenol? Najprawdopodobniej podczas budowy szkoły i wykańczania pomieszczeń zastosowano środek zawierający związki fenolowe. Producentami mebli

niepomysłny wynik. W związku z tym decyzją Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego została unieruchomiona produkcja spidełnic mleczarskiej w Giżycku. Obecnie trwają badania pracowników oraz prób sanitarnych pobranych z urządzeń i sprzętu zakładu.

Jak zapewnia Wydział Handlu Urzędu Miejskiego serów, śmietany i mleka w sklepach nie zabraknie, dzięki dostawom z Olecka, Węgorzowa i Goldapi.

Do pierwszej notacji na temat czerwonki w okolicach Giżycka wkładali błąd. Informacji udzielała nam p.o. Państwowego Terenowego Inspektora Sanitarnego mgr Anna Czalbowska, a nie jak napisaliśmy dr Walentyna Wasilewska-Wisowata. Za błąd przepraszamy. (j.p.)



## Manuskrypt Franca Kafki za 2 mln dolarów

Rząd RFN zapłacił 1,1 mln funtów szterlingów (niemal 2 mln dolarów) za manuskrypt jednej z najgłośniejszych powieści XX wieku — „Procesu” FRANZA KAFKI.

Była to największa suma, za jaką sprzedano na aukcji londyńskiej arcydzieło współczesnej literatury. Nieznane jest nazwisko osoby, która wystawiła manuskrypt na sprzedaż. W roku ubiegłym reko-

nować cenę na aukcji w Nowym Jorku uzyskały listy Kafki do jego ukochanej — FELICE BAUER. Sprzedano je za 605 tys. dolarów. Nabywcą został zachodniemiecki antykwaryusz z Rotthamunster w pobliżu Monachium. Powiedział on, że nabył listy w porozumieniu z rządem RFN dla Instytutu Literackiego Marbach w pobliżu Stuttgartu. (PAP)

## wiadomości dnia

**Spotkania**  
**M. Gorbaczow w Delhi**  
 ◆ DELHI — Przywódca radziecki Michaił Gorbaczow, w piątek na zaproszenie indyjskiego kierownika, przybył z oficjalną, przyjacielską wizytą do Delhi. W pałacu prezydenckim odbył spotkanie z premierem Indii, Indrą Gandhim. Rozmawiano o sytuacji międzynarodowej, sytuacji w Azji i stosunkach dwustronnych. Tego samego dnia złożył wizytę w prezydencji republiki Ramaswamyemu Venkataramanowi.

**Sz. Murin — I wiceprzewodniczącym rządu Słowacji**  
 ◆ PRAGA — Na umiarkowanie lewicowe stanowisko I wiceprzewodniczącym rządu Słowacji wybrano Sz. Murina.

**Mitterrand — Thatcher**  
 ◆ LONDYN — Premier W. Brytanii Margaret Thatcher złożyła wizytę we Francji, podczas której 30 bm. spotkała się z prezydentem Francji Mitterrandem. M. Thatcher, która w piątek rano powróciła do Waszyngtona, jak się oczekuje, poinformuje Mitterranda o swoich rozmowach z prezydentem-elektem USA Georgem Bushem.

**Demonstracja w Hamburgu**  
 ◆ BONN — 3 policjanci oraz kilkanaście osób odnotowano obrażenia w wyniku gwałtownych incydentów do jakich doszło w Hamburgu podczas demonstracji zorganizowanej przez komunistyczną organizację „Zielonych” w tym mieście. Demonstracja zorganizowana na dzień przed wyborami parlamentarnymi, a także ugrupowania pacyfistycznych przebiegała na ogół spokojnie. Do incydentów doszło tuż przed rozpoczęciem się tłumów i zabawkowymi manifestacjami przez kordon policyjny. (PAP)

**Trwa dyskusja nad nowym prawem o stowarzyszeniach**  
 Projekt nowego prawa o stowarzyszeniach, podany obecnie konsultacji społecznej, omawiany był wczoraj na forum dyskusyjnym w RK PRON. Najwięcej uwagi poświęcono rodzajom stowarzyszeń, statusowi prawnemu tych stowarzyszeń w przyszłości, a także ich działalności i celom. (PAP)

**Józef Piłsudski — socjalista, żołnierz, polityk**  
 ...to temat konferencji naukowej, zorganizowanej 18 bm. przez Akademię Nauk Społecznych PZPR, Wojskowy Instytut Historyczny i Wydawnictwo „Książka i Wiedza” z okazji 70. rocznicy odzyskania niepodległości.

To dobrze — powiedział na wstępie rektor ANS prof. Jacek Maciejewski — że problem współczesnej historii Polski stał przedmiotem coraz głębszych badań naukowych studiów. Nie ma już tematów i problemów, które należałyby do historii najnowszej, a jego obecność jest niezwykle złożonym problemem. Myślę, że nasza sesja będzie jednym z ogniw procesu badawczego, który pozwoli pogłębić i wzbogacić naszą wiedzę na ten temat.

W czasie konferencji mówiono o wydarzeniach, które wywarły decydujący wpływ na politykę J. Piłsudskiego, o jego udziale w tworzeniu Polskiej Partii Socjalistycznej i konspiracji socjalistycznej przed I wojną światową. Wiele miejsca poświęcono roli przyszłego naczelnika państwa w organizowaniu i kierowaniu polskim czynem zbrojnym w latach 1914-1918 oraz realizowanej przez niego koncepcji polityki zagranicznej. (PAP)

**„Igiopol” rozszerza swoją działalność**  
 Kombinat Rolno-Przemysłowy „Igiopol” w Dębicy rozwija współpracę z firmami zachodnimi. Podjęto np. rozmowy z włoską firmą „Farrini” w sprawie zorganizowania spółki, która ma produkować w Polsce poszukiwaną na świecie szynkę parmeńską. Natomiast w spółce z włoską firmą „Gillio” produkowane będą różnorodne sery i przetwory mleczne. Powstaną też spółki z firmami w innych państwach zachodnich, zajmujące się produkcją piwa, budową hoteli, przetwórstwem węgla.

**Ułatwienia paszportowe**  
 Wprowadzone kolejne ułatwienia paszportowo-wizowe, tym razem dotyczące kierownictw firm polonijnych i cudzoziemców prowadzących działalność gospodarczą w Polsce. Obywatelom polskim — pełnomocnikom tych firm — wydawane będą paszporty wielokrotne, bez obowiązku depozytowania ich w wydziale paszportowym. Cudzoziemcy otrzymywać będą „od reki” wizy wielokrotne ułatwiające im kontakt z zakładami w Polsce.

**O benzynie raz jeszcze**  
**Cena rynkowej (nie) równowagi**  
 M inęło już parę miesięcy od wprowadzenia sprzedaży benzyny poza systemem reżimowym. Sprawa ta swego czasu wywoływała zrozumiałą ekscytację nie tylko wśród posiadaczy aut, ale i dystrybutorów paliw. Z godnym podziwem oporem dyrektorzy CPN udzielali 85 proc. oferty CPN, w rzeczywistości starając się przekonać samochodzistów, że teraz powinni być zadowoleni. Przy okazji dostali się niedźmym pismakom, którzy nieustannie używali określeń „benzyna komercyjna”.

Decyzja była na tyle rewolucyjna, że wywołała nawet opór twardego konserwatywności. Na pewnej stacji w naszym regionie załoga wyróżniona prawem do eksperymentu nie zrozumiała intencji dystrybucyjnej i w obawie o swoje zarobki zagroziła nieomal strajkiem.

Na szczęście (jak się przyzwyczajało) była to burza w kłębku. (PAP)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 269 (11569) Białystok—Łomża—Suwałki, sobota—niedziela, 19—20.XI.1988 r. Wyd. 1, 2 Cena 15 zł

## W „Fastach” więcej związkowego optymizmu

W każdy piątek o godzinie 11 przewodnicząca IRENA JOZEFOWSKA otwiera zebranie zarządu SNZZ Pracowników BZPB „Fasty”. Działacze biorą się za codzienną wymianę problemów i poglądów. Zawsze o tej samej porze, w niezmiennym na ogół gronie. Tylko tematy włączają inne, bo z życia wzięte, a to nigdy w miejscu nie stoi.

Na ostatnim, wczorajszym zebraniu związkowcy zajęli się oceną warunków pracy. Najwięcej miał do powiedzenia Jerzy Gierasiński i jego czterech kolegów ze wszystkich wydziałów. Choć jesiń już w pełni, powrócono do niedostatku stwierdzonego pół roku temu, podczas wiosennego przeglądu warunków pracy.

Wychodzący z wydziałów i tkalni, choć tam jest jednak lepiej niż w „Fastach” — pomnik planu szóstoletniego. Natomiast jakość maszyn włókienniczych — tych polskich — nie ulega żadnej poprawie (m nowszy typ. tym więcej).

Na ostatnim, wczorajszym zebraniu związkowcy zajęli się oceną warunków pracy. Najwięcej miał do powiedzenia Jerzy Gierasiński i jego czterech kolegów ze wszystkich wydziałów. Choć jesiń już w pełni, powrócono do niedostatku stwierdzonego pół roku temu, podczas wiosennego przeglądu warunków pracy.

Wychodzący z wydziałów i tkalni, choć tam jest jednak lepiej niż w „Fastach” — pomnik planu szóstoletniego. Natomiast jakość maszyn włókienniczych — tych polskich — nie ulega żadnej poprawie (m nowszy typ. tym więcej).

Wychodzący z wydziałów i tkalni, choć tam jest jednak lepiej niż w „Fastach” — pomnik planu szóstoletniego. Natomiast jakość maszyn włókienniczych — tych polskich — nie ulega żadnej poprawie (m nowszy typ. tym więcej).

## Buliśmy w Grodzisku, wybieramy się do Szumowa

## Gminna panorama

Zgodnie z zapowiedziami, w środę odwiedziliśmy Grodzisk koło Siemiatycz. Zainteresowanie wizytą redakcyjnej ekipy było spore, zanotowaliśmy kilkanaście problemów, z którymi gmina bądz — jej indywidualni mieszkańcy nie mogą się uporać. Do palących spraw na tym terenie należało m.in.: konieczność szerszej melioracji gruntów, doprowadzenie wody do kilkunastu wsi, polepszenie stanu dróg oraz — komunikacji PKS.

Przedstawiciele gminnej władzy — naczelnik, I sekretarz instancji partyjnej oraz przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Grodzisku starali się „od reki” załatwić zgłaszane przez czytelników problemy. „Ojcowie” gminy spodziewają się, że nasza wizyta rzuci nieco więcej światła na miejscowe dylematy, czasami nie dostrzegane z pozycji władz wojewódzkich, przybliży szerszej społeczności obraz tego terenu wraz z jego kłopotami i najświeższymi stronami codziennego życia. Szerzej o naszej wizycie w Grodzisku — już niedługo na naszych łamach.

Kontynuację cyklu „penetracji” mniejszych ośrodków administracyjnych naszych trzech województw informujemy, że we wtorek, 29 listopada br. redakcyjna ekipa odwiedzi Szumowa w woj. łódzkiem. Oczekujemy również na akces innych gmin, których władze chwałyby zaprezentować szerszej opinii nasze problemy. „Ojcowie” gminy spodziewają się, że nasza wizyta rzuci nieco więcej światła na miejscowe dylematy, czasami nie dostrzegane z pozycji władz wojewódzkich, przybliży szerszej społeczności obraz tego terenu wraz z jego kłopotami i najświeższymi stronami codziennego życia. Szerzej o naszej wizycie w Grodzisku — już niedługo na naszych łamach.

Przedstawiciele gminnej władzy — naczelnik, I sekretarz instancji partyjnej oraz przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Grodzisku starali się „od reki” załatwić zgłaszane przez czytelników problemy. „Ojcowie” gminy spodziewają się, że nasza wizyta rzuci nieco więcej światła na miejscowe dylematy, czasami nie dostrzegane z pozycji władz wojewódzkich, przybliży szerszej społeczności obraz tego terenu wraz z jego kłopotami i najświeższymi stronami codziennego życia. Szerzej o naszej wizycie w Grodzisku — już niedługo na naszych łamach.

Kontynuację cyklu „penetracji” mniejszych ośrodków administracyjnych naszych trzech województw informujemy, że we wtorek, 29 listopada br. redakcyjna ekipa odwiedzi Szumowa w woj. łódzkiem. Oczekujemy również na akces innych gmin, których władze chwałyby zaprezentować szerszej opinii nasze problemy. „Ojcowie” gminy spodziewają się, że nasza wizyta rzuci nieco więcej światła na miejscowe dylematy, czasami nie dostrzegane z pozycji władz wojewódzkich, przybliży szerszej społeczności obraz tego terenu wraz z jego kłopotami i najświeższymi stronami codziennego życia. Szerzej o naszej wizycie w Grodzisku — już niedługo na naszych łamach.

Kontynuację cyklu „penetracji” mniejszych ośrodków administracyjnych naszych trzech województw informujemy, że we wtorek, 29 listopada br. redakcyjna ekipa odwiedzi Szumowa w woj. łódzkiem. Oczekujemy również na akces innych gmin, których władze chwałyby zaprezentować szerszej opinii nasze problemy. „Ojcowie” gminy spodziewają się, że nasza wizyta rzuci nieco więcej światła na miejscowe dylematy, czasami nie dostrzegane z pozycji władz wojewódzkich, przybliży szerszej społeczności obraz tego terenu wraz z jego kłopotami i najświeższymi stronami codziennego życia. Szerzej o naszej wizycie w Grodzisku — już niedługo na naszych łamach.



Radiocyfry archiwalny z Krasnodaru z siedzibą w Branżowej. Hermina pochodziła z pierwszego wieku przed naszą erą. Co do okresu trwania badania i spory. Nielatwa jedynocześnie ustalić wiek, w którym artysta wykonał figurkę. Boga kandyd i złożył. CAF — TASS

## Na świątecznym stole więcej towarów delikatesowych

Lepsze zaopatrzenie w towary delikatesowe, większy wybór drobiu i ryb — mięso i wędliny na ubiegłorocznym poziomie — zapowiedzieli na okres przedświąteczny przedstawiciele organizacji handlowych 18 bm. na naradzie zorganizowanej w Ministerstwie Rynku Wewnętrznego.

Na import bakalii, owoców cytrusowych, przypraw korzennych itp. z rezerwy Ministerstwa Rynku Wewnętrznego ok. 10 mln dolarów. Niezależnie od tego organizacje handlowe zakupiły ze środków dewizowych, pochodzących z przelagów min. kasko, ananasy w puszkach, koncentraty soków cytrusowych, oliwę z oliwek. „Spolem” sprowadzi np. dodatkowo 300 ton cytrusów więcej niż planowało. Zakupi również 500 tys. szampanów i nie jest to jeszcze ostatnie słowo spódlzielców — podkreślił wiceprezes „Spolem” Bronisław Popardowski.

mach wymiany przygranicznej. O połowę więcej niż w ub. r. będzie tzw. drobiu dużego, czyli kur, kaczek, gęsi i indyków. Natomiast dostawy mięsa i jego wyrobów, w ramach

Po raz pierwszy też większe dostawy tych poszukiwanych trunków dotrą na wieś — zapowiedział wiceprezes „Samopomocy Chłopskiej” Stanisław Migza. Zostaną one sprowadzone z ZSRR w ramach wymiany przygranicznej.

mach wymiany przygranicznej. O połowę więcej niż w ub. r. będzie tzw. drobiu dużego, czyli kur, kaczek, gęsi i indyków. Natomiast dostawy mięsa i jego wyrobów, w ramach

„Spolem” sprowadzi np. dodatkowo 300 ton cytrusów więcej niż planowało. Zakupi również 500 tys. szampanów i nie jest to jeszcze ostatnie słowo spódlzielców — podkreślił wiceprezes „Spolem” Bronisław Popardowski.

mach wymiany przygranicznej. O połowę więcej niż w ub. r. będzie tzw. drobiu dużego, czyli kur, kaczek, gęsi i indyków. Natomiast dostawy mięsa i jego wyrobów, w ramach

## W poniedziałkowej „GW”

Wierze nie tylko, że nie ma rzeczy, której nie można ulepszyć, ale że jeśli się postaram, to w tym naprawieniu będzie i moja cząstka — powiedział nam student, który udrędzanie świata postanowił rozpocząć od spraw nieco drobniejszych. O! choćby swojej dzielnicy.

**NIE WSTYDZIE SIĘ, ŻE JESTEM IDEALISTA**  
 — dodał — bo dzięki temu nie czuję się bezsilny. Najpierw zajęjmy swoje ciało jak woźnica konie, a potem czekamy na cudowne udziwienie, które ma nam ktoś ofiarować. A przecież najważniejsza jest

**SAMOOBSTAWA W TERAPII**  
 gdyż wszystko — to co jemy, jak myślimy, jakie są nasze czyny — wpływa na zdrowie.  
 Z bajką była na ogół jak z winem — z upływem czasu szlachetnieje i nabiera mocy. W takim razie

**DLACZEGO ZIEWAM? (W DOBRYM TOWARZYSTWIE)**  
 zastanawia się recenzentka, która obejrzała właściwie przedstawienie wystawione we właściwym czasie.



DZIS — zachmurzenie zmienne, przelotne opady śniegu; temperatura maksymalna od 0 do +2°C, minimalna od -3 do -5; wiatr umiarkowany, okresami silny, w porwach b. silny (do 18 m/s), zachodni i północno-zachodni.  
 JUTRO — przelotne opady śniegu, chłodnie.  
 WNIEMNIWY — w sobotę: Elżbieta, Seweryna; w niedzielę: Anioł, Feliksa. (ml)

ROMAN BAKA

# Więcej związkowego optymizmu

Cląg dalszy ze str. 1  
daje decyzje! Taką gorzką „laurkę” wystawiają „Wifamie” fastowscy włókniarze. Pracując w halasie tak przywykli do krzyku, że nawet w domu nie potrafili rozmawiać zwykłym głosem.

Każdy dostał po „wyspiąskim”, „szopenie” i „koperniku”

Jeśli już mus pracować w takich warunkach, to niech przynajmniej pensje będą znaczne. Takie postulaty wydawały się za wszystkich wydziałów, aż teraz jakby ustąpiły. Ludzie dostali tyle, ile chcieli. Procentowo najwyższy był wzrost zarobków za pracę na trzeciej zmianie. Dyrekcja stopniowo rekompensowała „noki” od tego lata. Do 1 sierpnia do każdej godziny pracującej nocą dopłacano 40 zł. W ostatnim miesiącu lata podwójno ten dodatek. Ale i to było za mało. Od 1 września rekompensatę za trzecią zmianę potrójno. To już coś. Za osiem godzin „noki” wpada do portfela prawie cały „kopernik”. A oprócz tego zarobek podstawowy, czyli normalna stawka godzinowa lub akordowa.

Zaloga „Fast” z placowego „kopciuszka” w pierwszym półroczu — listę także ogłoszono ku irytacji włókniarzy „Kurier Południowy” — nagłe awansowała do wojewódzkiej czołówki. We wrześniu, pod wpływem związkowych argumentów, dyrekcja zdecydowała się na danie ludziom wysokich podwyżek. Do sierpnia średnia zarobków wynosiła 46 tys. zł, a we wrześniu nastąpił skok aż o 16 tys. zł na głowę. W włóknianich portfelach przybył naraz „wyspiąski”, „szopen” i „kopernik”.

Trwające przez trzy dni twarde negocjacje związkowców z dyrekcją dały zażłode odzyskały zysk.

To, co chcieliśmy, osiągnęliśmy — akcentuje Irena Józefowska i zaraz dorzuca: — Przynajmniej na dziś, bo za jakiś czas mogą wyłonić się nowe potrzeby...

Litania żalów ustala

Półki co — w „Fastach” przezwaga optymizm. W sierpniu i wrześniu niemal z każdego wydziału, skryki, brygadzie płynęły do związku żądania listy wniosków i postula-

tów. Placowych głównie, ale i wszelkich innych. A kto nie napisał, to przyszedł i powiedział — nie przebiegając w słowach. Gniew ludzki pod koniec letnich upałów był piekący.

Z całą tą litanią robotniczych żalów związek musiał się uporać i to w szybkim tempie. Ledwie dyrektor wrócił z urlopu, już miał na głowie groźbę strajku. O ile nie dojdzie do porozumienia!

Przeanalizowano więc przy wspólnym stole wszystkie petycje, punkt po punkcie. Przy każdej pozycji wstawiono termin realizacji — natychmiastowa lub najdalej do grudnia. Tylko sprawy przekraczające kompetencje dyrektora Andrzeja Kuchniewskiego trzeba było przesłać do ministra i poczekać na decyzje „góry”. Teraz w zakładzie jest spokój, bo załoga widzi, że jej postulaty ziszczą się w ustalonych terminach.

Ale pojawiają się nowe problemy. Cóż z tego, że włókniarze chcieliby dobrze zarobić, a więc nie tracić dniówek na „chorobowe”, kiedy to nie takie proste bez pomocy lekarza. Niestety, nie ma komu wypisywać recept, bo z pięciu lekarzów w fastowickiej przychodni zostało teraz tylko trzech. Obiektownie przed gabinetami niesamowicie, bo i pogoda wirusom sprzyja.

Trudno zwerbować lekarzy do „Fast”, bo placę nie można im ich wabić — w myśl przepisów są pracownikami resortu zdrowia, gdzie stawki pozostają dość daleko w tyle wobec średnich zarobków w kraju. Medycy wolą zatrudnić się w przychodniach środowiskowych, gdzie łatwiej dorobić w pogotowiu czy szpitalach.

HELENA VANEK

# Edukacja i przyjaźń

Cląg dalszy ze str. 1

torskiej. Jest ona — podkreślił sekretarz KW PZPR, Mieczysław Czerniakowski — także wynikiem nawiązania ścisłej współpracy woj. łódzkiego z Tatarską ASRR, nie tylko na polu kulturalnym, ale i gospodarczym. O randze tej współpracy mówił także przedstawiciel delegacji tatarskiej odczładowi TPZR w Kazaniu — Gienadyj Czernosow.

W referacie sprawozdawczym programowym wysłanym przez przewodniczącego ZW — Mieczysława Brzeźkiego, a także w dyskusji zwrócono uwagę na potrzebę rozszerzenia oddziaływania TPZR na wsł i w środowiskach młodzieży. Jest to o tyle istotne, że rosnące zainteresowanie Związkiem Radzieckim nie zawsze oparte jest na regionalnych przesłankach, że zachowało się jeszcze wiele osobistych urazów i nieporozumień. Zwracano też uwagę na konkretyzację hasel o przyjaźni — poprzez bliższe, osobiste kontakty między ludźmi, którym sprzyja wzrost wymiany turystycznej, oraz współpracy — poprzez rozszerzenie kontaktów gospodarczych przedsiębiorstw produkcyjnych i organizacji handlowych. W dyskusji głos zabrali: prezes WK ZSL — Hilary Karwowski, przewodniczący WK SD —

Mimo obietnic handlu nie ominą nas, jak co roku kłopoty i trudności z przeważnie wycieczkami. W dalszym ciągu brakować może margaryny i oleju jadalnego. Pomimo częściowego zaspokojenia apetytów np. na margarynę nie udało się jednak stworzyć odpowiednich zapasów. Ze sklepów zniknęła też musztarda. Przyczyną jest nadmierny eksport gorczyca, ale winowajcy jeszcze nie ustalono — powiedział minister Marecin Nurowski.

ANNA RADZIUKIEWICZ

# Projekt polskiej rezolucji

W Komitecie ds. Społecznych, Humanitarnych i Kulturalnych, delegacja polska zgłosiła projekt rezolucji, który wyraża nadzieję, że w 1989 r., w 30. rocznicę deklaracji praw dziecka i 10-lecie Międzynarodowego Roku Dziecka Zgromadzenie Ogólne uchwali konwencję praw dziecka.

Szef polskiej misji przy ONZ, amb. Eugeniusz Noworyta wyraził przekonanie, że konwencja należąca będzie do najważniejszych osiągnięć społeczności międzynarodowej w dziedzinie praw człowieka. Podkreślił również jej znaczenie dla ochrony dzieci, dla poprawy sytuacji najmłodszych mieszkańców Ziemi. Amb. Noworyta wyraził też głęboką satysfakcję, że idea konwencji praw dziecka cieszy się rosnącym poparciem rządów na całym świecie.

Przed kilkoma dniami o projekcie konwencji, który jest praktycznie już gotowy, pisał „New York Times”, zwracając uwagę, że po raz pierwszy wszystkie, objęte dotąd odpowiedzialnością deklaracjami ONZ, obowiązki dorosłych wobec dzieci stają się, mogą przysiężki konwencji, ich prawami. Konwencja ma określić wiek dzieci, przed wpływem którego nie mogą być one powoływane do sił zbrojnych, ustala także procedurę adopcji dzieci, mówi o ich prawie do własnych stowarzyszeń. (PAP)

Rita Suessmuth przewodniczącą Bundestagu?

Według informacji podanej w piątek w Bonn przez sekretarza frakcji parlamentarnej CDU/CSU, nowym przewodniczącym Bundestagu zostanie Rita Suessmuth, pełniąca obecnie w rządzie federalnym funkcję ministra ds. młodzieży, rodziny, kobiet i zdrowia.

Rita Suessmuth zajmie stanowisko Philippa Jenningera, który zrezygnował w związku z protestami przeciwko jego przemówieniu w parlamencie z okazji 50. rocznicy organizowanych przez hitlerowców pogromów żydowskich. (PAP)

# Ograniczenia praw związkowych MOP krytykuje W. Brytanię

Międzynarodowa Organizacja Pracy, reagując na protesty przeciwko zwolnieniu pracowników głównej brytyjskiej stacji nasłuchu, ponownie zarzuca rządowi W. Brytanii, że narusza prawa ludzi pracy.

Jak podaje agencja Reuters, Rada Administracyjna MOP przyjrzała się wcześniejsze stanowisko, iż zakaz działalności związku zawodowego w rządowym ośrodku nasłuchu elektronicznego w Cheltenham (Anglia zachodnia) jest sprzeczny z konwencjami MOP w sprawie swobodnego przemieszczania się pracowników do zakładania związków.

MOP odpowiedział w ten sposób na skargi złożone przez brytyjski Kongres Związków Zawodowych (TUC) i Międzynarodową Konfederację Wolnych Związków Zawodowych, a dotyczące zwolnienia z pracy w zeszłym miesiącu czterech pracowników ośrodka w Cheltenham, którzy mimo zakazu nie wystąpili ze związku zawodowego.

Rząd brytyjski tłumaczy wprowadzenie zakazu działalności związkowej w Cheltenham względami bezpieczeństwa. Międzynarodowa Organizacja Pracy odrzuciła ten argument i wyraziła nadzieję, iż rząd pani Thatcher ponownie rozpatrzy swą decyzję. (PAP)

# Po zmianach personalnych Wiecej ludności albańskiej na stadionie „Prisztina”

Na stadionie „Prisztina” w stolicy okręgu autonomicznego Kosowo, Prisztinie odbył się w piątek wiec ludności albańskiej przybyłej ze wszystkich stron Kosowa, by wyrazić poparcie dla byłych członków kierownictwa okręgu, którzy 17 bm. zostali pozbawieni funkcji. Chodzi głównie o Kacuzę Jasari — była przewodniczącą Prezydium Komitetu Okręgowego Związku Komunistów Kosowa i Azema Vlasiego, członka tego prezydium. Wiece trwał zaledwie 10 minut.

Około 70 tysięcy osób, będących przedstawicielami niemal wszystkich zakładów kowskich wysłuchało wystąpienia czterech przedstawicieli kierownictwa okręgu, w tym Kacuzę Jasari i Azema Vlasiego i przychyliło się do apelu tego ostatniego, aby w spokoju wrócić do domów i do pracy, co będzie — jak stwierdził — wyrazem największego poparcia. Mimo to, po wyjściu ze stadionu pozostała liczba uczestników wiece urosła się pod siedzibą Komitetu Okręgowego ZK Kosowa.

W przeglądach radiowych „Inwestrojekt” w Suwałkach był inż. Henryk Suszyński. Kto zawiął — producent mebli czy wykonawca — zdecydował się na dalsze badania. Na razie 1143 uczniów poszło do domów na przymusowe wakacje, bo jasne jest, że stracony czas odbudować będą w czasie ferii zimowych.

A dlaczego? Dlatego, że do rosił znowu zapomniał, że zdrowie jest najważniejsze i zastosował środki, które mogą szkodzić zdrowiu. Co najciekawsze — nauczyciele i wykonawcy są wyraźnie obrażeni na Sanepid, że zamknął

wyrobów połączonych, fi-ranek i materiałów fi-ranekowych z włókien syntetycznych, a także cukru, owoców i przetworów warzywno-owocowych, przyprowadzanych.

Na liście towarów objętych zakazem wywozu znajdują się ponadto: tapety, sztucze, filmy fotograficzne i taśma filmowa, papier fotograficzny i artykuły również dotychczas objęta była zakazem wywozu. Po raz pierwszy zakazem wywozu objęto m.in. cukier, niekiedy rodzaje sprzętu gospodarstwa domowego oraz przetwory owocowo-warzywne.

W informacji AND podano także, iż w stosunku do obywateli zagranicznych zatrudnionych na terenie NRD ob-

# ONZ

## Projekt polskiej rezolucji

W Komitecie ds. Społecznych, Humanitarnych i Kulturalnych, delegacja polska zgłosiła projekt rezolucji, który wyraża nadzieję, że w 1989 r., w 30. rocznicę deklaracji praw dziecka i 10-lecie Międzynarodowego Roku Dziecka Zgromadzenie Ogólne uchwali konwencję praw dziecka.

Szef polskiej misji przy ONZ, amb. Eugeniusz Noworyta wyraził przekonanie, że konwencja należąca będzie do najważniejszych osiągnięć społeczności międzynarodowej w dziedzinie praw człowieka. Podkreślił również jej znaczenie dla ochrony dzieci, dla poprawy sytuacji najmłodszych mieszkańców Ziemi. Amb. Noworyta wyraził też głęboką satysfakcję, że idea konwencji praw dziecka cieszy się rosnącym poparciem rządów na całym świecie.

Przed kilkoma dniami o projekcie konwencji, który jest praktycznie już gotowy, pisał „New York Times”, zwracając uwagę, że po raz pierwszy wszystkie, objęte dotąd odpowiedzialnością deklaracjami ONZ, obowiązki dorosłych wobec dzieci stają się, mogą przysiężki konwencji, ich prawami. Konwencja ma określić wiek dzieci, przed wpływem którego nie mogą być one powoływane do sił zbrojnych, ustala także procedurę adopcji dzieci, mówi o ich prawie do własnych stowarzyszeń. (PAP)

# Rita Suessmuth przewodniczącą Bundestagu?

Według informacji podanej w piątek w Bonn przez sekretarza frakcji parlamentarnej CDU/CSU, nowym przewodniczącym Bundestagu zostanie Rita Suessmuth, pełniąca obecnie w rządzie federalnym funkcję ministra ds. młodzieży, rodziny, kobiet i zdrowia.

Rita Suessmuth zajmie stanowisko Philippa Jenningera, który zrezygnował w związku z protestami przeciwko jego przemówieniu w parlamencie z okazji 50. rocznicy organizowanych przez hitlerowców pogromów żydowskich. (PAP)

# Ograniczenia praw związkowych MOP krytykuje W. Brytanię

Międzynarodowa Organizacja Pracy, reagując na protesty przeciwko zwolnieniu pracowników głównej brytyjskiej stacji nasłuchu, ponownie zarzuca rządowi W. Brytanii, że narusza prawa ludzi pracy.

Jak podaje agencja Reuters, Rada Administracyjna MOP przyjrzała się wcześniejsze stanowisko, iż zakaz działalności związku zawodowego w rządowym ośrodku nasłuchu elektronicznego w Cheltenham (Anglia zachodnia) jest sprzeczny z konwencjami MOP w sprawie swobodnego przemieszczania się pracowników do zakładania związków.

MOP odpowiedział w ten sposób na skargi złożone przez brytyjski Kongres Związków Zawodowych (TUC) i Międzynarodową Konfederację Wolnych Związków Zawodowych, a dotyczące zwolnienia z pracy w zeszłym miesiącu czterech pracowników ośrodka w Cheltenham, którzy mimo zakazu nie wystąpili ze związku zawodowego.

Rząd brytyjski tłumaczy wprowadzenie zakazu działalności związkowej w Cheltenham względami bezpieczeństwa. Międzynarodowa Organizacja Pracy odrzuciła ten argument i wyraziła nadzieję, iż rząd pani Thatcher ponownie rozpatrzy swą decyzję. (PAP)

# Po zmianach personalnych Wiecej ludności albańskiej na stadionie „Prisztina”

Na stadionie „Prisztina” w stolicy okręgu autonomicznego Kosowo, Prisztinie odbył się w piątek wiec ludności albańskiej przybyłej ze wszystkich stron Kosowa, by wyrazić poparcie dla byłych członków kierownictwa okręgu, którzy 17 bm. zostali pozbawieni funkcji. Chodzi głównie o Kacuzę Jasari — była przewodniczącą Prezydium Komitetu Okręgowego Związku Komunistów Kosowa i Azema Vlasiego, członka tego prezydium. Wiece trwał zaledwie 10 minut.

Około 70 tysięcy osób, będących przedstawicielami niemal wszystkich zakładów kowskich wysłuchało wystąpienia czterech przedstawicieli kierownictwa okręgu, w tym Kacuzę Jasari i Azema Vlasiego i przychyliło się do apelu tego ostatniego, aby w spokoju wrócić do domów i do pracy, co będzie — jak stwierdził — wyrazem największego poparcia. Mimo to, po wyjściu ze stadionu pozostała liczba uczestników wiece urosła się pod siedzibą Komitetu Okręgowego ZK Kosowa.

W przeglądach radiowych „Inwestrojekt” w Suwałkach był inż. Henryk Suszyński. Kto zawiął — producent mebli czy wykonawca — zdecydował się na dalsze badania. Na razie 1143 uczniów poszło do domów na przymusowe wakacje, bo jasne jest, że stracony czas odbudować będą w czasie ferii zimowych.

A dlaczego? Dlatego, że do rosił znowu zapomniał, że zdrowie jest najważniejsze i zastosował środki, które mogą szkodzić zdrowiu. Co najciekawsze — nauczyciele i wykonawcy są wyraźnie obrażeni na Sanepid, że zamknął

# Fenol znów w szkole

W szkołach. Wyjaśniamy więc, że za niewłaściwie wykonane materiały budowlane czy meble nie odpowiada Sanepid, który stwierdza tylko fakt zagrożenia zdrowia i życia. Winnych znajduje Prokuratura Rejonowa w Augustowie, a my chcemy wiedzieć, dlaczego właśnie dzieciom funduje się takie szkoły. Chcemy wiedzieć, także w imieniu rodziców, dlaczego tak dzieje się od lat.

16 bm. w godzinach wieczornych w katedrze w Katowicach zakończyła się akcja protestacyjna kilkudziesięciu osób solidaryzujących się z kilkunastoma organizatorami sierpniowych strajków, których macierzyste kopalnie nie chciały ponownie przyjąć do pracy. Trzeba przy tym zazna-

wiązywać będą odrębne przepisy celne, uzgodnione z poszczególnymi krajami.

Pointformowo również, że co się tyczy towarów nie objętych zakazem, to przy jedynonowym pobycie w NRD łączna wartość wywożonych artykułów nie może przekroczyć 100 marek, a w przypadku pobytów dwudniowych i dłuższych obowiązuje norma 200 marek. W przypadku przekroczenia limitów pobierane będą opłaty celne (w wysokości od 10 do 50 proc. ceny detalicznej wywożonego towaru).

Pełny wykaz towarów objętych zakazem wywozu różni mogą otrzymać na przejściach granicznych. (PAP)

# Konsultacje Benazir Bhutto

Przewodzący Pakistański Partii Ludowej (PPP) Benazir Bhutto omawiała w piątek z kierownictwem partii sprawę podziału tek ministerstwa w przyszłym rządzie koalicyjnym, jaki zamierza utworzyć. W środowisku wyborców do Zgromadzenia Narodowego (izby niższej parlamentu) PPP zdobyła największą liczbę mandatów — 92, co okazało się jednak nie wystarczające, aby utworzyć gabinet jednopartyjny. Obecnie Pakistańska Partia Ludowa próbuje uzyskać poparcie deputowanych z innych

partii politycznych i niezależnych. Występując na konferencji prasowej w Karaczi, Benazir Bhutto oświadczyła, że uzyskała poparcie deputowanych z różnych małych partii politycznych oraz posłów niezależnych. Pozwala to jej liczyć na uzyskanie absolutnej większości w nowym parlamencie.

Zgodnie z konstytucją, prezydent Pakistanu Ghulam Ishaq Khan mianuje premiera spośród członków partii mającej zapewnioną większość w Zgromadzeniu Narodowym.

# Pasażer z dotacją

Cląg dalszy ze str. 1

w kraju autobusów przegubowych. W zjeździe wzięło udział również wiele firm, instytucji, uczelnian współpracujących z Waszym resortem.

... z pewnością wiele proponowanych przez nie rozwiązań czy technicznych nowości będziemy chcieli wprowadzić w polskich MPK-ach.

Czy rzeczywiście miejska komunikacja w Polsce stoi pod znakiem „dechłego” Azora?

— Szkopuł w tym, że stając się na rozwój miast często zapomina się o komunikacyjnych potrzebach mieszkańców, których przecież musimy dowieźć z pracy i do pracy. W dzisiejszych warunkach dobrze byłoby, gdybyśmy mogli zapewnić w godzinach szczytu 1 metr kwadratowy powierzchni dla sześciu pasażerów oraz 30-45 minutowy dojazd każdego do pracy. Myślę tu o miastach wielkości Białegostoku. Jesteśmy jednak w takich miejscowościach niezobowiązani — musimy zatem walczyć o to, aby zapewnić nam warunki o ile już nie dynamicznego rozwoju, to przynajmniej — normalnej działalności.

...czyli — dotacje? — Trzeba sobie zdać sprawę, że nie dokłada się do firm komunikacyjnych lecz — dotuje się ludzi, korzystających z naszych usług!

Jak Pan ocenia białostocką komunikację miejską? — Na dzisiejsze możliwości naszego miasta — nie jest on zły. Uważam, że jesteśmy w wiele lepszej sytuacji niż wielkie aglomeracje śląskie czy chociażby Trójmiasto.

— Szanse na białostocki tramwaj? — To koncepcja słuszna i pożyteczna. Jej realizacja będzie jednak zależała od możliwości regionalnej gospodarki. Wiadomo, że wojewódzki budżet nie będzie w stanie sam udźwignąć tak wielkiego ciężaru...

— A czy nie mogłoby wspomóc planującemu „centrum”? — Postuluje się utworzenie czegoś w kształcie centralnego budżetu pomocy takim przedsięwzięciom. Czy jednak uda się go stworzyć, w jakiej postaci i kiedy — tego jeszcze nie jestem w stanie dziś powiedzieć.

M. PIEKARSK

# Wyroki za wandalizm

Jak podała agencja GPK, sąd w Topolich (północna część) skazał trzech młodych ludzi, którzy nie przeżyli 20 lat, w 19-lecie dziesięciu, w kary od 12 do 30 miesięcy pozbawienia wolności za chuligaństwo i niszczenie mienia społecznego. W marcu br. w godzinach nocnych zdemolowali oni rzeźbę „Klementa Gottwald’a” w Topolich, przedtem zaś wylali farbą w budynku Komitetu Partynego i dokonali wielu innych czynów chuligańskich. Jednemu z sądzonych zarzucano także pasywny tryb życia. (PAP)

# W NRD zmiana przepisów celnych

Jak podała w piątek za agencją ADN prasa NRD w odpowiedzi na pytania obywateli NRD w związku z ograniczeniami wywozu towarów wprowadzonymi przez niektóre kraje, zarząd cel NRD zmienił przepisy celne w interesie ludności kraju. Od 18 bm. obowiązują zakaz wywozu szeregu towarów: mięsa, wyrobów mięsnych, wszystkich rodzajów odzieży dziecięcej i niemowlęcej — bez względu na rodzaj materiału z jakiego została wykonana, kotycy, kowalicy, szpizów, kołderki do wózków, tekstyliów i skórzanych kompletów ubiorczych, bielizny osobistej, wszelkich rodzajów obuwia, pościeli i materiałów pościelowych, pierza i puchu oraz

# Wino za 40 tys. dol.

Butelka wina marki „Chateau Lafitte” sprzedana została na aukcji Sotheby w Genewie za 57 200 franków szwajcarskich (ok. 40 tys. dolarów).

Nabywcą tej droższej butelki winy był kolekcjoner z Europy zachodniej, którego nazwiska nie ujawniono. Z katalogu przeznaczonych dla klientów wynikało, że wino „wygląda znakomicie” choć domniemywać nie podjęto, czy wino jest naprawdę dobrej jakości.

W grudniu 1988 r. tę samą butelkę wina sprzedano również na aukcji firmy Sotheby za 30 tys. franków szwajcarskich (30,7 tys. dolarów).

# Zgoda na powrót do pracy organizatorów strajków

16 bm. w godzinach wieczornych w katedrze w Katowicach zakończyła się akcja protestacyjna kilkudziesięciu osób solidaryzujących się z kilkunastoma organizatorami sierpniowych strajków, których macierzyste kopalnie nie chciały ponownie przyjąć do pracy. Trzeba przy tym zazna-

wiązywać będą odrębne przepisy celne, uzgodnione z poszczególnymi krajami.

Pointformowo również, że co się tyczy towarów nie objętych zakazem, to przy jedynonowym pobycie w NRD łączna wartość wywożonych artykułów nie może przekroczyć 100 marek, a w przypadku pobytów dwudniowych i dłuższych obowiązuje norma 200 marek. W przypadku przekroczenia limitów pobierane będą opłaty celne (w wysokości od 10 do 50 proc. ceny detalicznej wywożonego towaru).

Pełny wykaz towarów objętych zakazem wywozu różni mogą otrzymać na przejściach granicznych. (PAP)

# Wino za 40 tys. dol.

Butelka wina marki „Chateau Lafitte” sprzedana została na aukcji Sotheby w Genewie za 57 200 franków szwajcarskich (ok. 40 tys. dolarów).

Nabywcą tej droższej butelki winy był kolekcjoner z Europy zachodniej, którego nazwiska nie ujawniono. Z katalogu przeznaczonych dla klientów wynikało, że wino „wygląda znakomicie” choć domniemywać nie podjęto, czy wino jest naprawdę dobrej jakości.

W grudniu 1988 r. tę samą butelkę wina sprzedano również na aukcji firmy Sotheby za 30 tys. franków szwajcarskich (30,7 tys. dolarów).

# Zgoda na powrót do pracy organizatorów strajków

16 bm. w godzinach wieczornych w katedrze w Katowicach zakończyła się akcja protestacyjna kilkudziesięciu osób solidaryzujących się z kilkunastoma organizatorami sierpniowych strajków, których macierzyste kopalnie nie chciały ponownie przyjąć do pracy. Trzeba przy tym zazna-

wiązywać będą odrębne przepisy celne, uzgodnione z poszczególnymi krajami.

Pointformowo również, że co się tyczy towarów nie objętych zakazem, to przy jedynonowym pobycie w NRD łączna wartość wywożonych artykułów nie może przekroczyć 100 marek, a w przypadku pobytów dwudniowych i dłuższych obowiązuje norma 200 marek. W przypadku przekroczenia limitów pobierane będą opłaty celne (w wysokości od 10 do 50 proc. ceny detalicznej wywożonego towaru).

Pełny wykaz towarów objętych zakazem wywozu różni mogą otrzymać na przejściach granicznych. (PAP)

# Konsultacje Benazir Bhutto

Przewodzący Pakistański Partii Ludowej (PPP) Benazir Bhutto omawiała w piątek z kierownictwem partii sprawę podziału tek ministerstwa w przyszłym rządzie koalicyjnym, jaki zamierza utworzyć. W środowisku wyborców do Zgromadzenia Narodowego (izby niższej parlamentu) PPP zdobyła największą liczbę mandatów — 92, co okazało się jednak nie wystarczające, aby utworzyć gabinet jednopartyjny. Obecnie Pakistańska Partia Ludowa próbuje uzyskać poparcie deputowanych z innych

partii politycznych i niezależnych. Występując na konferencji prasowej w Karaczi, Benazir Bhutto oświadczyła, że uzyskała poparcie deputowanych z różnych małych partii politycznych oraz posłów niezależnych. Pozwala to jej liczyć na uzyskanie absolutnej większości w nowym parlamencie.

Zgodnie z konstytucją, prezydent Pakistanu Ghulam Ishaq Khan mianuje premiera spośród członków partii mającej zapewnioną większość w Zgromadzeniu Narodowym.

# Pasażer z dotacją

Cląg dalszy ze str. 1

w kraju autobusów przegubowych. W zjeździe wzięło udział również wiele firm, instytucji, uczelnian współpracujących z Waszym resortem.

... z pewnością wiele proponowanych przez nie rozwiązań czy technicznych nowości będziemy chcieli wprowadzić w polskich MPK-ach.

Czy rzeczywiście miejska komunikacja w Polsce stoi pod znakiem „dechłego” Azora?

— Szkopuł w tym, że stając się na rozwój miast często zapomina się o komunikacyjnych potrzebach mieszkańców, których przecież musimy dowieźć z pracy i do pracy. W dzisiejszych warunkach dobrze byłoby, gdybyśmy mogli zapewnić w godzinach szczytu 1 metr kwadratowy powierzchni dla sześciu pasażerów oraz 30-45 minutowy dojazd każdego do pracy. Myślę tu o miastach wielkości Białegostoku. Jesteśmy jednak w takich miejscowościach niezobowiązani — musimy zatem walczyć o to, aby zapewnić nam warunki o ile już nie dynamicznego rozwoju, to przynajmniej — normalnej działalności.

...czyli — dotacje? — Trzeba sobie zdać sprawę, że nie dokłada się do firm komunikacyjnych lecz — dotuje się ludzi, korzystających z naszych usług!

Jak Pan ocenia białostocką komunikację miejską? — Na dzisiejsze możliwości naszego miasta — nie jest on zły. Uważam, że jesteśmy w wiele lepszej sytuacji niż wielkie aglomeracje śląskie czy chociażby Trójmiasto.

— Szanse na białostocki tramwaj? — To koncepcja słuszna i pożyteczna. Jej realizacja będzie jednak zależała od możliwości regionalnej gospodarki. Wiadomo, że wojewódzki budżet nie będzie w stanie sam udźwignąć tak wielkiego ciężaru...

— A czy nie mogłoby wspomóc planującemu „centrum”? — Postuluje się utworzenie czegoś w kształcie centralnego budżetu pomocy takim przedsięwzięciom. Czy jednak uda się go stworzyć, w jakiej postaci i kiedy — tego jeszcze nie jestem w stanie dziś powiedzieć.

M. PIEKARSK

# Wyroki za wandalizm

Jak podała agencja GPK, sąd w Topolich (północna część) skazał trzech młodych ludzi, którzy nie przeżyli 20 lat, w 19-lecie dziesięciu, w kary od 12 do 30 miesięcy pozbawienia wolności za chuligaństwo i niszczenie mienia społecznego. W marcu br. w godzinach nocnych zdemolowali oni rzeźbę „Klementa Gottwald’a” w Topolich, przedtem zaś wylali farbą w budynku Komitetu Partynego i dokonali wielu innych czynów chuligańskich. Jednemu z sądzonych zarzucano także pasywny tryb życia. (PAP)

# W NRD zmiana przepisów celnych

Jak podała w piątek za agencją ADN prasa NRD w odpowiedzi na pytania obywateli NRD w związku z ograniczeniami wywozu towarów wprowadzonymi przez niektóre kraje, zarząd cel NRD zmienił przepisy celne w interesie ludności kraju. Od 18 bm. obowiązują zakaz wywozu szeregu towarów: mięsa, wyrobów mięsnych, wszystkich rodzajów odzieży dziecięcej i niemowlęcej — bez względu na rodzaj materiału z jakiego została wykonana, kotycy, kowalicy, szpizów, kołderki do wózków, tekstyliów i skórzanych kompletów ubiorczych, bielizny osobistej, wszelkich rodzajów obuwia, pościeli i materiałów pościelowych, pierza i puchu oraz

# Wino za 40 tys. dol.

Butelka wina marki „Chateau Lafitte” sprzedana została na aukcji Sotheby w Genewie za 57 200 franków szwajcarskich (ok. 40 tys. dolarów).

Nabywcą tej droższej butelki winy był kolekcjoner z Europy zachodniej, którego nazwiska nie ujawniono. Z katalogu przeznaczonych dla klientów wynikało, że wino „wygląda znakomicie” choć domniemywać nie podjęto, czy wino jest naprawdę dobrej jakości.

W grudniu 1988 r. tę samą butelkę wina sprzedano również na aukcji firmy Sotheby za 30 tys. franków szwajcarskich (30,7 tys. dolarów).

# Zgoda na powrót do pracy organizatorów strajków

16 bm. w godzinach wieczornych w katedrze w Katowicach zakończyła się akcja protestacyjna kilkudziesięciu osób solidaryzujących się z kilkunastoma organizatorami sierpniowych strajków, których macierzyste kopalnie nie chciały ponownie

# Skąd wziąć ten luz?

„GW” rozmawia z ANDRZEJEM BARTOSZEM i WIESŁAWEM JANICKIM — twórcami Teatru Naturalnego, za który otrzymali Złote Mikrofony (nr 102 i 103).

— Jak tu rozmawiać, skóra jest w dwóch, a jakoby jeden? Może spróbujcie mówić w duecie — unisono.

— Najlepiej unisono-dysząco. Albo nie, bo jednak różnimy się czasem. Je — Andrzej Bartosz — mogą mówić na przykład pochylony czyli kursują.

— Ja — Wiesław Janicki — drukiem tłumy. A gdy będziemy mówić w duecie — niech będzie zwykły peti.

— Może być. Spróbujcie wobec tego pytania zadawać garmondem. Zaczynamy. Oto dzięki wam mamy pierwsze Złote Mikrofony dla mieszkańców Białegostoku, choć nie dla dziennikarzy Rozgłośni Białostockiej. Radosne i zabawne, co?

— Wiesław jest dziennikarzem łomżyńskich „Kontaktów”.

Andrzej — pracownikiem I programu Polskiego Radia w Warszawie, a Teatr Naturalny, za który dostaliśmy Złote Mikrofony, jest audycją centralnej „Trójki”. Tak się bowiem składa, że od 1983 roku przestał „chodzić” w programie białostockim.

— Wobec tego po co ja z wami gadam? Jeden jest z Łomży, drugi ze stolicy...

— Wszystko jest w normie. Łomża zawsze się uważała przynajmniej za Warszawę. A poważa — Teatr Naturalny (w skrócie — TN) jest na wskroś łomżyńsko-białostocki. Stały komentator — Stefan Salej mieszka gdzieś między Osiedlem Piasta a Dojlidami. Goniądz zaś — gdzieś nagrywane audycje — gdzie mieszka Aktyorka Naturalna — to przecież Łomżyńskie. Prócz tego jesteśmy mieszkańcami Białegostoku.

— Teatr Naturalny, jaka to forma?

— Według protokołu niezależnej kapituły przyznającej Złote Mikrofony, jest to oryginalna forma słuchowska radiowego. Naszym zaniem jest to rodzaj groteski reporterskiej, robionej środkami reporterskimi, co jak parodia reportażu radiowego (mocno zaangażowanego), którym kiedyś zresztą paraliśmy się z powodzeniem we wczesnej młodości, a w czym również i ty bujnie uczestniczyłeś.

— Podarujcie... Wytłumaczcie raczej, czy reportaż radiowy jest tak dobry, że daje się (jak porządna klasyka, np. ta z Telimną i mrówkami) parodiować? A może... reportaż ów marnieje i wy mu tylko przykopujecie?

— Reportaż jest i pozostałe najsłabszym gatunkiem, który też Polskemu Radiu przyniósł największe sukcesy międzynarodowe, że wspomniemy kilka nagród

PRIX ITALIA. Po wtore — sami tak długo uprawialiśmy ten gatunek, że nasza parodia wynika z buntu, aby się nie dać szafłakować. Radio jest takim meum, które daje dużą szansę rozwoju i eksperymentu. Zaczęliśmy eksperymentować i poszliśmy w stronę groteski.

Poza tym TN powstał w czasach, kiedy kończyła się nas dekada gwałtownego dobrobytu i coraz mniej można było powiedzieć w prawdziwym reportażu, a kłamać nie chcieliśmy. W związku z tym pewnie, prawdziwe sytuacje przeniesiliśmy do radia, kładąc Aktyorkę Naturalną (konieczność duża litera) odegrać życie. Mamy wrażenie, że słuchacz to przyjął.

— Uciekaliście od reportażu, a on was nie gonil?

— Gonił. Po kolejnych kilku latach nastąpiła pięcioletnia gwałtowna odnowa i od 1983 roku przybyło nam tyle tematów!!! I wrogów! Teatr Naturalny zaczął więc przenosić wielkie sprawy kraju na grunt prowincjonalny. W związku z tym musieliśmy uciekać z TN do Warszawy, a sami z rozgłośni...

— Skończył z tym politykowaniem. Grunt jest prowincjonalny wszak...

— No więc nadal o reportażu. Przechyła on otóż wielki kryzys, choć reporterzy są nagradzani. Reportaż to po prostu taki gatunek twórczy, który wymaga od autora wielkiej wrażliwości, takiej pracowitości i wolności w interpretacji zdarzeń, które opisuje.

Z tą swobodą interpretacji jest jak jest, z kolei zaś wymagania stawiane reporterom są inne: tempo, tempo i żeby jeszcze te ramki pasowały do aktualnych zdarzeń. Możecie docieranie do prawdy nie da się pogodzić z „natychmiast”. Dobrze się natomiast ma tzw. reportaż bieżący, odpowiadający na aktualne zamówienia. Też potrzebny. Zatem — coś należałoby zrobić w prasie, radiu i TV, aby nie jeden, ale oba podgatunki miały się dobrze.

— Rozumiem — uważacie, że sytuacja ogólnie jest porszywa, za to reporterom nie ubyło wrażliwości i pracowitości. Czy tak?

— Elitarność — to jest to! Była takowa kiedyś w zawodzie. Byli elity — sprawodawców sportowych, publiczności naukowych — sama śmietanka fachowców. Autentyczne autorytety, przy których kształcili się młodzie. I komu to przeskadzało?

— Skończyło się na czym?

— Nie, jest szansa. Droga do niej wiedzie przez stworzenie warunków do egzystencji elit fachowców. Skądinąd, dotyczy to nie tylko dziennikarzy, ale i piekarzy na przykład.

— Czyli dekadencja... nie ma reporterów.

— Są. Ci autentyczni i ci

potencjalni, czyli młodzież. Chodzi o warunki, żeby się połączyli. Wszelkie spotkania w Białowieży czy Gródku i rozmowy we własnym gronie na temat czy jest dobrze, czy źle, też niewiele wnoszą. Przyznawanie Złotych Mikrofonów (potwierdzenie nadania ma także kłauzula, że otrzymujemy tytuł Mistra Zawodu) jest właśnie próbą odtworzenia tych elit.

— Jesteście więc już na Olimpie. Nic dziwnego — włoś swiecie...

— „...a robić radio na luzie ciagle by się chciało, tylko skąd wziąć ten luz?

— Z Naturalnego Teatru. — Pocałujta wójta.

— Ze też tacy poważni ludzie w te słowa...?

— Oby nie trzeba było ostrzej Zresztą — przepraszamy. A swoją drogą — jak mamy mówić: serio czy błaźniak? Zdecyduj się.

— Popróbujcie poważnie, ale bez patosu.

— Teatr Naturalny jest naszym hobbym. Mieliśmy wyjątkowe szczęście...

— I do rybki w tym Go-niędzu także?

— Rybki coraz mniej i smaźniki nie wybudowano, ale są ludzie — grupa przyjaciół, z którymi spotykamy się raz w miesiącu w Domu Kultury, by pobawić się w radio. Jeśli więc hobby połączyło się tak pięknie z zawodem, to to jest szczęście.

— Pora kończyć, wyrażając niepokój o całość waszej teatralnej trupy. Wy dostaliście Złote Mikrofony, a co z tego będą mieli Aktyorki Naturalni?

— Swoje miniaturki tego wyróżnienia mamy do skopionaw i wręczymy przy rybce na pogrzebie Teatru.

— Jakis znajomy pu-grzeb? Co tu się kluje? Już dwukrotnie nie było na antenie Teatru Naturalnego.

— Jeden program z podtytułem: „Okragly stolek” nie ukazał się, bo nie...

Ostatni zaś — „Konstruktynwa opozycyjność została naganry w całości i... nie mógł się przedostać na stół montażowy w Białymstoku.

— Co więc dalej panowie reżyserzy, Teatru nie będzie?

— A bo to jedno czego może nie być? Szerzej mówiąc — straciłmy orientację — czy życie jest teatrem, czy też teatr życiem.

— Rozwikłania tego dy-lematu życze...

— A pomożecie? Bo to nie-prawda, że w teatrze może być tylko gorzeć. Może być i lepiej!

Z nadzieją taką notował: ZBIGNIEW KRZYWICKI

LE RAZY przejeżdżam przez Łapy i spoglądam na zadane perony, wspominam spotkanie z kandydatami na postów do Sejmu — nie obecnej, lecz poprzedniej kadencji. Wówczas to ktoś ze starszych mieszkańców miasta wyszedł z propozycją, aby ludzie nie musieli w deszczu czekać na pociąg. Zamiast chmurki mogą mieć dach nad głową. Odmówiłem wrażliwie, że wnoszę był adresowany gdzieś wysoko, jak nie do Sejmu, to przynajmniej do ministerstwa.

— Ale myślałem się. Na marzy-cielskie życzenie starego kolejarza zareagował całkiem se-

rio obecny w kinowej sali dyrektor ZNTK — Ryszard Karwatowicz. Powiedział, że załoga w czynie społecznym wy-kona zraszenie łapskich peronów i słowo stało się ma-teriałem w Białymstoku. Zaczę-łom cieknie za kolnierzy, ale w łapach od kilku lat są komfortowe baldachy nad peronami

Podobnie sceptycznie od-mówiłem się do odbudowy ruchu zawodowego w ZNTK. Załoga, która a ponad 90 procent-łach należała do „Solidarności” — z oporami przyjęła wieść o nowym związku. Przez kilka lat w karciole człon-kówkiej ponowił zasób. Zde-cyduowaliśmy większość kolejarzy nie kwartał się do związku, i to dotychczas zaskakująca raczej wiadomość: NSZZ Pracowni-ków ZNTK zresztą 1988 człon-ków, czyli 55 procent załogi. Tak wysoki wskaźnik rzadko się zdarza w dużych zakładach piacy, np. organizacje związkowe w „Fastach” i „Uchwy-tach” zresztą mniej niż po-łowę pracowników.

W przeciwieństwie do wielu innych — nie odciął się od tego, czym nasiakali w dekadzie Gierki. Nie ukrywa, że lata te i dziś darzy sentymentem. Kojarzą się mu one z począt-kiem jego pracy w zawodzie spawacza. Został nim tuż po szkole w 1971 roku, a więc wtedy, gdy po gomułkowskim zastój wstąpił w Polakach nadzieje, że zacząć żyć dostatek-niej. W odczuciu Jabłońskiego zapewnienia przyszłości przy-wodców znajdowały pokrycie w rzeczywistości, przy-najmniej tej najbardziej rzu-cającej się w oczy. W skle-pach pełno było atrakcyjnych towarów. Do PZPR, zgłaszali się nowi członkowie.

Wstąpił i Jabłoński — dwa lata przed sierpniem. Na począ-tek lat osiemdziesiątych przyszła fala odpływu, ale spawacz Jabłoński został przy-swoich poglądach. Nadal jest w partii, ale jego talenty or-ganizacyjne — wyniesione je-szcze z szeregów ZMS — naj-lepiej uzewnętrzniają się w pracy związkowej. Przewodni-czący lubi i umie urządzić wycieczki, spartakiady, rajdy.

Wielu lat walczyli oni indy-widualnie. Wreszcie przyszłi czas, kiedy mogą zjednoczyć się. Czy będzie to swego ro-dzaju klub czy towarzyszo-wąjarnię pomocy — pokaże przyszłość. Uczestnicy spotkania wy-brali grupę roboczą do opra-cowania zasad stowarzysze-nia. Zebrani podjęli uchwałę o ściśle współpracy przysze-łemu stowarzyszeniu z formu-jącym się ogólnozwiązkowym historyczno-swiatowym towa-rzystwem „Memorial”. Należy spodziewać się, że po pierw-szym moskiewskim spotkaniu nastąpią kolejne.

Naszym obowiązkiem — podkreślono — jest nie tylko budować pomniki zaginionym, ale również pamiętać o ży-wych, pomagać im. Z każdym dniem jest ich mniej. Oni nie mogą czekać.

W tamtych czasach nasze przedsiębiorstwo produkowało stabilizatory. A może startery — wszystkie jedno. A że w tamtych czasach też mi było wszystko jedno, postanowiono wystąpić akurat mnie na spe-cjalizację do byłej francuskiej kolonii — głównego produ-centa stabilizatorów, czy jak im tam — starterów na całą Afrykę. Mój wyjazd miał spełnić dwa pozytywne cele — miałem dowiedzieć się, co się-chać w branży, a jednocześnie moja nieobecność miała przysłużyć się naszemu przedsię-biorstwu.

W byłej francuskiej kolonii pod-skołmłem się w angielszczyźnie. Poznałem pewnego równego go-ścia z Liverpoolu, Johnny ma było.

cy, strojne, z włosami jak smoła. Lejtanci co i rusz do nich zachędzili. Żyd jak komuś zaufał, to na kredyt dawał, ile zachęcał. Był pierwszym z raczą oddać.

— Skąd się oni wtedy wszy-scy brali? Co jeden to wiesz-szy s z u - ba - a - a. Nawet i naszych... Taki Arkskiut, ten nikomu nie przepuścił. Cho-dził jak pan, lulkę pałł i fo-kusy robił. Niegramotny był, a

— Albo idzie buda do cerkwi. Arkskiut gani za nią i ruga, że tak wyśmiewelowała, a z Panem Bogiem wybrała się gadać. Albo zastąpił drogę ja-kiej panience i dalej na nią: — Wolokita ty! A gdzież to cała now wiećozycja, ha? A swojej baby, mówili, nigdy nie ruszył. Dla innych był naczal-nik.

— Oj, nażył człowiek wszy-stkiego, aż samemu nie chce się wierzyć. U Jankiela robił ja za pie-

## Mamy pomysły, bilans będzie potem

### Droga do nowego związku

Oczywiście, efekt statystyczny nie spada z nieba. Na zmianę stosunku do nowej organizacji trzeba było zapracować. Nie niewymiernymi hasłami lub werbunkową marchewką, ale działaniami, które trafiają do ludzkich przekonań. Na temat konkretnych przedsięwzięć związku rozmawiam z obecnym przewodniczącym — Janem Jabłońskim, który podobnie jak dwa tysiące jego kolegów z ZNTK do 13 grudnia 1981. był członkiem „Solidarności”.

### Kasa bogata

Jan Jabłoński nie drży o każdą złotówkę. Wie, że pieniądze nie zabraknie. Ostatni wyciąg bankowy wykazuje ponad milionowe saldo, zaś wkrótce będzie dwa lub trzy razy więcej. I wcale nie kosztuje kolejarzyskich kieszeni, tzn. drogą podnoszenia składek członkowskich. Łapski związek — jako pierwszy w regionie — podjął w tym roku działalność

gospodarczą. W kraju pionierstwo należy do Nowej Huty, ale łapianie wzięli przykład z siałskiego Raciborza. Przeszkód formalnych raczej nie mieli, gdyż opracowując przed sześciu laty swój statut ujęli i tę możliwość. Pozostało zatem tylko zarejestrowanie związkowego zakładu usłu-gowo-wytwórczego w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku. Kolejarzyska organizacja dostała giej na wykonywanie róż-nych zleceń. Głównie w ra-mach ZNTK, ale nie tylko.

Związkowa firma wykonała już konstrukcje stalowe no-wotleniowi, dorobiła sporo roz-maitych części, przyjmuje pra-cę remontowe. Księgową Bar-bara Dziemianowicz odnoto-wała już w rejestrach sporo wpływów za wykonane prace. Po rozliczeniu część pieniędzy poszła do kolejarzyskich kiesze-ni. Niektórzy poprzez związkową firmę podwoili swoje pensje — zamiast 50 tysięcy mogli dostać 100 tys. zł. O-czywiście nie to darmo, le-zą do dodatkowej pracy.

— Nikt nas nie posadzi, że rezerwujemy zlecenia tylko

skiej kasy. Łapskim związkowcom wy-starcza pieniądze na wypłatę podwyższonych zasiłków sta-tutowych i na dofinansowa-nie wczasów oraz wypoczyn-ku dzieci. Wycieczki turysty-czne też znajdują amatorów. Każdy związkowiec jedzie zwiedzać kraj za znacznie niż-szą cenę — różnicę kosztów pokrywa organizacja.

— Po zamknięciu całoro-cznego bilansu zdecydujemy się pewnie na dalsze rozszerzenie świadczeń na rzecz związkow-ców.

Jan Jabłoński przyziera się do coraz hojniejszych wydat-ków. Nic dziwnego. Im peł-niejsza kasa tym przedel po-winien krzyć pieniądź, bo bankowe procenty nawet in-flacji nie wyrównają.

### Perspektywy jedności nie widać

ZNTK stać na prowadzenie wymiany kolonijnej z zakła-dami samochodowymi w Pra-dze. Kolejarzyskie dzieci jeżdżą na wakacje do Nymburga, zaś czechosłowackie polubią ką-piel w mazurskim jeziorze w

Milukach koło Elku. Znajdują się tam ośrodki wypoczyn-kowy łapskiej załogi. — Paszporty na kolonie za-granicą dostają nie tylko la-toroście związkowców — przy-pomina Jabłoński. — Nie mo-żemy pozabawić pozostałych dzieci prawa do atrakcyjnego wypoczynku. Natomiast istot-na jest opinia szkoły. Na wa-kacje w Czechosłowacji mogą liczyć tylko wzorowi uczenio-wie.

Jan Jabłoński przewodniczy zakładowej organizacji związkowej od prawie trzech lat. Natomiast w poprzedniej ka-dencji jako członek zarządu podjął się integracji związkow-ych między pokrewnymi za-kładami. Rozmowy z kolejar-zami z białostockiego węzła PKP nie wróżyły pracow-nikom ZNTK równorzędnej poz-ycji, więc zdecydowano się na założenie Federacji Pra-cowników Zaplecza Technicz-nego PKP. Połączyły się w niej 32 organizacje zakładowe. Z Białostockim dwiema: ZNTK i starszelskie KZKS. Razem skupiają one 25 tys. członków, co nie jest liczbą dużą w stosunku do ogółu pracowników PKP.

— Oczywiście zjednoczenie wszystkich kolejarzyskich za-wodów jest bardzo potrzebne — akcentuje przewodniczący z Łap. — Mielibyśmy razem większą siłę przebicia. Lecz tymczasem nie widać takiej perspektywy.

Materia polityczna okazuje się bardziej skomplikowana niż... zadanie peronów. Po-godzić interesy tysięcy ludzi w tych samych mundurkach jest trudniej niż zbudować coś konkretnego. Póki co, korzystamy zamek z doświadczeń łapskich kolejarzy w realizacji potrze-bnej i na innych dworcach inwestycji. Może i Stacja Biał-ystocka zafunduje swym go-ściom podobne baldachy nad peronami? Nowa związkowa firma z Łap nie odmówi za-bernie przeciwnika takiego zle-cenia?

HELENA VANEK

# Piątka za zdecydowanie

W Centralnym Domu Arty-sty, na Krymskim Wale, z inicyjatywy komitetu organiza-cyjnego „Memorial”, po raz pierwszy zebrali się moskiew-skie i byli więźniowie stal-inowskich lagrów i więzień. Z wielu tysięcy żyjących w Mo-skwie, w niewielkiej sali CDA zmieściło się nieco ponad sto osób. Robotnicy, inżynierowie, pisarze, działacze gospodarczy, weterani partii, wieśniacy, rozkułaczani, znieśławieni, zamienieni we „wrogów naro-du”. I oczywiście „czasy” — członkowie rodzin: żony, dzie-ci „wrogów”, dzielnicy tragicz-ny los swoich bliskich.

Nie tylko chęć podzielenia się wspomnieniami sprowadzi-ła ich w to miejsce, ale i kłopoty dnia dzisiejszego, dąże-nie do zjednoczenia się. A problemów wiele: prawnych, materialnych, moralnych. Przez

Wielu lat walczyli oni indy-widualnie. Wreszcie przyszłi czas, kiedy mogą zjednoczyć się. Czy będzie to swego ro-dzaju klub czy towarzyszo-wąjarnię pomocy — pokaże przyszłość. Uczestnicy spotkania wy-brali grupę roboczą do opra-cowania zasad stowarzysze-nia. Zebrani podjęli uchwałę o ściśle współpracy przysze-łemu stowarzyszeniu z formu-jącym się ogólnozwiązkowym historyczno-swiatowym towa-rzystwem „Memorial”. Należy spodziewać się, że po pierw-szym moskiewskim spotkaniu nastąpią kolejne.

Naszym obowiązkiem — podkreślono — jest nie tylko budować pomniki zaginionym, ale również pamiętać o ży-wych, pomagać im. Z każdym dniem jest ich mniej. Oni nie mogą czekać.

W tamtych czasach nasze przedsiębiorstwo produkowało stabilizatory. A może startery — wszystkie jedno. A że w tamtych czasach też mi było wszystko jedno, postanowiono wystąpić akurat mnie na spe-cjalizację do byłej francuskiej kolonii — głównego produ-centa stabilizatorów, czy jak im tam — starterów na całą Afrykę. Mój wyjazd miał spełnić dwa pozytywne cele — miałem dowiedzieć się, co się-chać w branży, a jednocześnie moja nieobecność miała przysłużyć się naszemu przedsię-biorstwu.

W byłej francuskiej kolonii pod-skołmłem się w angielszczyźnie. Poznałem pewnego równego go-ścia z Liverpoolu, Johnny ma było.

cy, strojne, z włosami jak smoła. Lejtanci co i rusz do nich zachędzili. Żyd jak komuś zaufał, to na kredyt dawał, ile zachęcał. Był pierwszym z raczą oddać.

— Skąd się oni wtedy wszy-scy brali? Co jeden to wiesz-szy s z u - ba - a - a. Nawet i naszych... Taki Arkskiut, ten nikomu nie przepuścił. Cho-dził jak pan, lulkę pałł i fo-kusy robił. Niegramotny był, a

— Albo idzie buda do cerkwi. Arkskiut gani za nią i ruga, że tak wyśmiewelowała, a z Panem Bogiem wybrała się gadać. Albo zastąpił drogę ja-kiej panience i dalej na nią: — Wolokita ty! A gdzież to cała now wiećozycja, ha? A swojej baby, mówili, nigdy nie ruszył. Dla innych był naczal-nik.

— Oj, nażył człowiek wszy-stkiego, aż samemu nie chce się wierzyć. U Jankiela robił ja za pie-

gospodarczą. W kraju pionierstwo należy do Nowej Huty, ale łapianie wzięli przykład z siałskiego Raciborza. Przeszkód formalnych raczej nie mieli, gdyż opracowując przed sześciu laty swój statut ujęli i tę możliwość. Pozostało zatem tylko zarejestrowanie związkowego zakładu usłu-gowo-wytwórczego w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku. Kolejarzyska organizacja dostała giej na wykonywanie róż-nych zleceń. Głównie w ra-mach ZNTK, ale nie tylko.

Związkowa firma wykonała już konstrukcje stalowe no-wotleniowi, dorobiła sporo roz-maitych części, przyjmuje pra-cę remontowe. Księgową Bar-bara Dziemianowicz odnoto-wała już w rejestrach sporo wpływów za wykonane prace. Po rozliczeniu część pieniędzy poszła do kolejarzyskich kiesze-ni. Niektórzy poprzez związkową firmę podwoili swoje pensje — zamiast 50 tysięcy mogli dostać 100 tys. zł. O-czywiście nie to darmo, le-zą do dodatkowej pracy.

— Nikt nas nie posadzi, że rezerwujemy zlecenia tylko

### Perspektywy jedności nie widać

ZNTK stać na prowadzenie wymiany kolonijnej z zakła-dami samochodowymi w Pra-dze. Kolejarzyskie dzieci jeżdżą na wakacje do Nymburga, zaś czechosłowackie polubią ką-piel w mazurskim jeziorze w



Półmilionowe Utan Ba-tor staje się coraz nowo-cześniejszą metropolią. CAF — Monclere

## Pierwsze moskiewskie spotkanie byłych więźniów stalinowskich lagrów

Wielu lat walczyli oni indy-widualnie. Wreszcie przyszłi czas, kiedy mogą zjednoczyć się. Czy będzie to swego ro-dzaju klub czy towarzyszo-wąjarnię pomocy — pokaże przyszłość. Uczestnicy spotkania wy-brali grupę roboczą do opra-cowania zasad stowarzysze-nia. Zebrani podjęli uchwałę o ściśle współpracy przysze-łemu stowarzyszeniu z formu-jącym się ogólnozwiązkowym historyczno-swiatowym towa-rzystwem „Memorial”. Należy spodziewać się, że po pierw-szym moskiewskim spotkaniu nastąpią kolejne.

Naszym obowiązkiem — podkreślono — jest nie tylko budować pomniki zaginionym, ale również pamiętać o ży-wych, pomagać im. Z każdym dniem jest ich mniej. Oni nie mogą czekać.

W tamtych czasach nasze przedsiębiorstwo produkowało stabilizatory. A może startery — wszystkie jedno. A że w tamtych czasach też mi było wszystko jedno, postanowiono wystąpić akurat mnie na spe-cjalizację do byłej francuskiej kolonii — głównego produ-centa stabilizatorów, czy jak im tam — starterów na całą Afrykę. Mój wyjazd miał spełnić dwa pozytywne cele — miałem dowiedzieć się, co się-chać w branży, a jednocześnie moja nieobecność miała przysłużyć się naszemu przedsię-biorstwu.

W byłej francuskiej kolonii pod-skołmłem się w angielszczyźnie. Poznałem pewnego równego go-ścia z Liverpoolu, Johnny ma było.

cy, strojne, z włosami jak smoła. Lejtanci co i rusz do nich zachędzili. Żyd jak komuś zaufał, to na kredyt dawał, ile zachęcał. Był pierwszym z raczą oddać.

— Skąd się oni wtedy wszy-scy brali? Co jeden to wiesz-szy s z u - ba - a - a. Nawet i naszych... Taki Arkskiut, ten nikomu nie przepuścił. Cho-dził jak pan, lulkę pałł i fo-kusy robił. Niegramotny był, a

— Albo idzie buda do cerkwi. Arkskiut gani za nią i ruga, że tak wyśmiewelowała, a z Panem Bogiem wybrała się gadać. Albo zastąpił drogę ja-kiej panience i dalej na nią: — Wolokita ty! A gdzież to cała now wiećozycja, ha? A swojej baby, mówili, nigdy nie ruszył. Dla innych był naczal-nik.

— Oj, nażył człowiek wszy-stkiego, aż samemu nie chce się wierzyć. U Jankiela robił ja za pie-

Półmilionowe Utan Ba-tor staje się coraz nowo-cześniejszą metropolią. CAF — Monclere

## NIEZASTĄPIONY

Opowiadał mi, że jak wrócił do Liverpoolu, założy zespół rocko-wy, przy którym Beatles to nekt-ki, a ja jemu znówu, że jak wróć do kraju, to będę orzeł w stabilizatorach i starterach.

Moja angielszczyzna, jak się póź-niej okazało, bardzo mi się przy-dada, gdyż jak wróciłem, nasze przedsiębiorstwo wytwarzało pro-jejnoscjatory czy inne ośmiometry (co za różnica) i ktoś miał wy-jechać do Kanady, aby na mieł-scu zapoznać się z najnowszymi trendami w potencjostato-potomniernictwie.

Następnie przedsiębiorstwo pre-stawilo się na produkcję rolown-icy czy też reostatów (ki dia-bła!), toteż ja, jako osoba do-swiadczonej w wymianie doświad-czeń z jednej strony, z drugiej zaś nie zaangażowana w bezpo-sredni tok produkcji, udałem się z roboczą wizytą do Brazylii — największego producenta rolown-icy w Ameryce Południowej. Albo

jak kto woli, największego komenta-rysta reostatów.

Jeszcze później przedsiębiorstwo wy-twarzało to perforatory, to pie-zometry, to transformatory, to transportery, toteż ja szczyłem w dalszym na Kubie, to kumys w Mongolii.

W tej chwili postawiliśmy na pokrotniki. Albo pokreta-ki, nie będę się upierał. Sek w tym, że od kilku miesięcy zrobił mnie szefem przedsię-biorstwa i nie ma kogo wy-słać na specjalizację do Sri Lanki. No bo nie ma takiego jak ja, którego nieobecność wpłynęłaby korzystnie na rozwój firmy. Chyba znowu będę musiał się poświęcić...

DYMITR BEAŃSKI

Koniak, szampan i rum wódka czysta i dzin

## Jak się nie ma co się lubi...

CZYTELNICZY przekonali się nieraz, że rodzime wydawnictwa doszły do perfekcji w zadziwianiu swo-ich klientów.

Przytoczyła już sprawa En-cyklopedii Powszechnej PWN, której ostatni czwarty tom miał być dostarczony subskrybentom w drugim pół-roczu 1987 r., z eleganckim jednakże zastrzeżeniem przy-spieszenia (!) lub opóźnienia w granicach jednego kwartału. Dożyliśmy roku 1988 i otrzy-maliśmy aż... dwa tomy tego rarytasu. Przytworzyliśmy się, że klasyka ojczyjstej i ob-czej literatury wydawana jest często na lichym papierze, że książki po pierwszym czyta-niu rozsypią się na kilka części, że np. dzieła Johna Galsworthy'ego matowia papierem w różnych odcieniach bieli, a „Zielarskie praktyki Agaty” Agnieszki Barłóg lśnią śnieżnobiałymi kartkami. Cóż, jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma! Lubie-zamy się więc, że pomimo wszystko nie jest tak źle, bo książki, choć licho wydane, można kupić, a ważna jest przede wszystkim ich treść.

Gorzej jednak, gdy sytuacja się odwraca, gdy niecierkawa treść zamknięta w interesu-jącej oprawie. Tak dzieje się często w rodzimym fonografii, która stara się zadziwiać ilości-cią wydawanych nagrań, by-szyście obwołanymi, nazwiska-mi, tytułami, o poziom wyko-nywanych utworów mniej już dbając. Kaseta pieśni żydow-skich „Gwiazdy na dachu” tego, kto ogłądał i słuchał telewizyjnego „Skryпка na dachu” po prostu rozczaruje.

Pieśni podziemia i powstania warszawskiego z płyty „Za każdy kamień twój stołco...” nie przekonają, chyba że do-brze zaprojektowana obwoluta. Podobnie jest z ostatnim mu-zycznym przebojem pt. „Sta-re romansy rosyjskie” w wy-konaniu Bernarda Ładysza.

Któż by nie kupił takiego repertuaru, popartego takim głosem. Atrakcyjność z powo-du jeszcze jednego nazwiska — polskie słowa do większości rosyjskich romansów (bo parę śpiewa Ładysz w języku oryginalnym) napisał nieodżało-

wany poeta-muzyk Jonasz Kofta. Wszystko to zamknięte w artystycznym zaprojektowa-nie obwoluty.

Spiewa więc Ładysz roman-se Aleksandra Wertyskiego, bladego pierrotta rosyjskich salonów, kłajp. „Koniak, szampan i rum, wódka czysta i dzin, uwolki kłebi się tłum czy to Rzym czy to Krym, czy to dzień, czy to noc, czy ja zebrał czy pan, usio rauno, usio rauno, oki peten stakan...” Wykonuje też pieśni legendarnego Fiodo-ra Szalapina, który nie stroił ni od stakana wio rauno wódki czy szampana, a potem wznosił basem „Wolga, ty ro-syjska rzeko, niech się szeryż stawa twa...”

Taki repertuar chwycił! Przeko-nali o tym Witold Filler, który wystawił w „Syrtenie” wido-wisko muzyczne wg Wertyskiego, z udziałem m.in. Bernarda Ładysza. Ech... publiczność szalała i salonów siła nie była po brzo-nym

# Golubskiej cegielni... Rozwód z Białymstokiem

Już po kilku minutach rozmowy z pracownikami Zakładu Ceramicznego w Golubkach (woj. suwalskie) robi się nieco smutnie. Do niedawna firma ta funkcjonowała w strukturach Białostockiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej. Właściwie nadal jeszcze tam znajduje się dyrekcja, praktycznie jednak niewiele już ona może.

— Bóg jeden raczy wiedzieć komu taki układ organizacyjny przekazał — mówi mistrz Piotr Holubowicz. — Produkowana cegła dostarczała wszystkim, którzy tego chcieli. Nie patrząc, czy odbiorca pochodził z województwa suwalskiego, czy białostockiego.

Upomnieli się jednak o nas miejscowi wiodarze. Dziś właśnie (rozmawialiśmy w piątek, 11 bm.) nasz kierownik pojechał do suwalskiego wicewojewody, aby omówić sprawę usamodzielnienia się zakładu.

Ta perspektywa wcale jednak nie cieszy ceramików z Golubek. Obawiają się, że tracąc specjalistyczne zaplecze techniczne, przez lata tworzone w Białymstoku, z niepokojem też myślą o zerwaniu licznych więzi kooperacyjnych, utracie stałych odbiorców. Cegła, niestety, ciągle deficytowa, różnym wzbrow pozorom cieszy się zainteresowaniem.

— Nie mamy wprawdzie kłopotów z jej sprzedażą — wyjaśnia Piotr Holubowicz — już teraz jednak zauważamy, że gminne spółdzielnie jakby o nas zapomniały. Z roku na rok wpływa coraz mniej zamówień. Jest to tym bardziej dziwne, że — jak wiemy — rólnicy bezskutecznie poszukują cegły właśnie w sklepach GS. Z decyzją władz wojewódzkich musimy się jednak pogodzić. Nasze protesty na nic się zdają. Po prostu, głowa muru nie przbiegnie.

Zakład w Golubkach istnieje kilkadziesiąt lat. Rocznie produkuje około pięciu milionów sztuk cegły. Zdaniem fachowców — najbardziej po-

zukiwanej. O rozmiarze produkcji niech świadczy fakt, że na dziś, rozłożony domek potrzeba niewiele ponad dwadzieścia pięć tysięcy cegiel.

Ta z Golubek jest szczególnie ceniona. Przede wszystkim ze względu na jakość. Jej osiągnięcie umożliwiają doskonałe złoża gliny. Wprawdzie trzeba ją wozzić z odległości prawie czterech kilometrów — w niewielkim jednak stopniu podraża to koszty.

A dba się o nie na każdym kroku. Nikt nie zna pogłębia „przerost administracyjny” lub braku dyscypliny pracy. Praca na niemal wszystkich stanowiskach jest akordowa. Nawet obsada remontowa opłacana jest w zależności od ilości wyprodukowanych cegiel. Pewnie dlatego nie czeka się na mechanika, a awaryjnych przestojów jest znacznie mniej.

Mistrz Piotr Holubowicz z dumą oprowadza nas po swoim gospodarstwie. W jednym z pomieszczeń trafiamy akurat na rozładunek gliny. W chwilę później przygotujemy ją uformowane, przygotowane do suszenia cegły.

— Tu się nikt nie „obja” — wyjaśnia nasz przewodnik. Za uczciwą pracę, każdy jednak otrzymuje satysfakcjonującą płacę. Miesięcznie zarobki w granicach siedemdziesięciu i więcej tysięcy złotych nie należą do rzadkości.

Wędrując po cegielni trafiamy w pewnym momencie do wnętrza... pieca, w którym wypala się cegła. Na drzwiach porwisty wiatr, temperatura znacznie poniżej zera, a tu ciepłotko, że aż wychodzić się nie chce...

— Lepiej jednak nie zostawać w tym miejscu za długo — śmieje się pracownicy układający cegły. — Już niebawem, po napełnieniu pieca, temperatura wzrośnie do ponad tysiąca pięćset stopni. I tak będzie przez osiem dni. Dopiero potem można będzie powiedzieć, że wyprodukowaliśmy cegły.

I tu, jak bumerang wraca problem reorganizacji. Robotnicy obawiają się utraty zarobków, ewentualnych awarii — z niepokojem patrzą na nowe rozwiązania. Dawną już chyba nikt tak niecierpliwie nie oczekiwał przyjazdu kierownika z „województwa”.

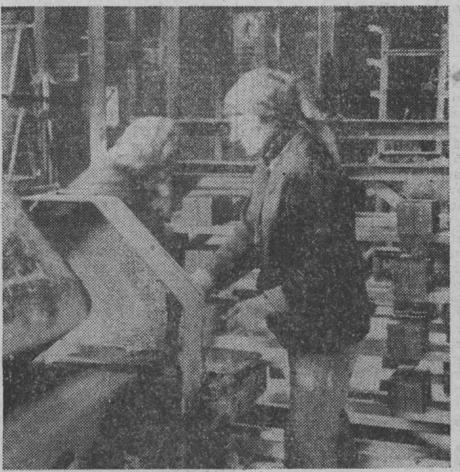
— Oby w ferworze tak ostatnio lubianych zmian nie wyłano dziecka wraz z kąpielą — to powszechne życzenie wszystkich zatrudnionych w cegielni.

Przyjądo kierownika tego dnia się nie doczekaliśmy. Wszystko jednak wskazuje, że już niedługo z szczytu golubskiej cegielni zmieni informacja o białostockim powiązaniu organizacyjnym. Patrząc obiektywnie jest to rzecz najmniej ważna. Najważniejsze jest bowiem, aby nadal ten zakład opuszczało pięć milionów cegiel rocznie.

M. GRZEŚKIEWICZ



Z tej gliny już za chwilę zostaną uformowane cegły.

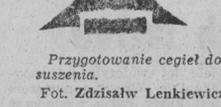


Przygotowanie cegiel do suszenia. Fot. Zdzisław Lenkiewicz

## Wybory samorządów

W przyszłym tygodniu w Łomżyńskim odbędą się ostatnie zebraania wyborcze komitetów osiedlowych. W poniedziałek (21 bm.) swoich przedstawicieli wybiorą mieszkańcy ulic: Mickiewicza, Spółdzielczej, Wyszyńskiego, Dworcowej i przylegającej do ul. Świerczewskiego — zebraanie w SP nr 7. We wtorek (22 bm.) w Zakładzie Remontowo-Budowlanym LSM przy ul. Konstytucji 3 Maja odbędą się zebraania mieszkańców ulic: Śniadeckiego, Przykaszowej, Świerczewskiego (od ul. Gwardii Ludowej). W czwartek (24 bm.) swój samorząd wybierze osiedle w obrębie ulic: Fabrycznej, Jasnej, Piaskowej i Wesolej (od ul. Wojska Polskiego) — w budynku Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego oraz w świetlicy LSM przy ul. Świerczewskiego. Mieszkańcy Osiedla Waryńskiego i przyległych ulic. Wybory zakończą w piątek (25 bm.) zebraania w gmachu szkoły przy ul. Poznańskiej w budynku Fabryki Mebli. Początek wszystkich zebrań o 17.30. (tjb)

M. GRZEŚKIEWICZ



Przygotowanie cegiel do suszenia. Fot. Zdzisław Lenkiewicz

## Czas znaczoney słowem: niepodległość...

Obchodzona w tym roku 70. rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę stała się okazją do przypomnienia wielu mało znanych epizodów i faktów, postaci historycznych, odwołania „białych plam” z tego okresu. Wiadomości o nich ciekawią się szczególnie młodzi. Oni też — niezależnie od organizatorów oficjalnych uroczystości — byli w Łomżyńskim inspiratorami wielu sesji, sympozjów tematycznych, akademii, będących okazją nie tylko do przywołania historycznych wydarzeń, ale i podzielenia się refleksjami, wątpliwościami.

W tej grupie byli m.in. członkowie koła ZSMP, działającego przy Liceum Ogólnokształcącym w Łomży. 16 bm. odbyła się w tej placówce sesja zorganizowana przy współudziale Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia „Wisła-Odra”. ZW ZSMP, a poświęconą udziałowi młodego pokolenia mieszkańców Ziemi Łomżyńskiej w odzyskaniu niepodległości. To historyczne wydarzenie sprzed kilkudziesięciu lat naszcikował jeden z pedagogów, Tadeusz Lipiński. Natomiast Zenon Piechociński, przewodniczący ZW Stowarzyszenia „Wisła-Odra” w Łomży podzielił się refleksjami nt. losów łomży-

niaków, których dokonania zostały uznane jako łączący się wkład w okresie walk niepodległościowych, jak i umacnianie naszej państwowości.

Klasyra uroczystości stał się monolog słowno-muzyczny przygotowany przez uczniów LO. Dodajmy, że nie bez przyczyny na miejsce okolicznościowego spotkania uczniów łomżyńskich szkół średnich wybrany został właśnie budynek liceum w Łomży. Tu bowiem — przy odbudowie gmachu szkoły mieszkańcy Łomży stanęli do pierwszego, po wojnie czynu społecznego,

walkach nieznaną sprawę po wymontowaniu lewego reflektora i otwarciu pokrywy bagażnika w fiacie 126p zabrali kompletne koło zapasowe, reflektor i wycieraczkę. Natomiast z innego „malucha” — wymontowali i skradli dwa przednie koła. 15 bm. w tym samym mieście skradzione zostały jeszcze dwa koła z samochodu marki „Fiat 126p”.

**Czerwony kur na sianie**  
13 bm. o godz. 12.35 we wsi Babrosty (gmina Pisz) spaliło się siedem ton siana oraz wieża dachowa i chlewu. Prawdopodobną przyczyną pożaru było zaproszenie ognia przez małe dzieci pozostawione bez opieki. Straty oceniono na pół miliona złotych (cis)

**Muzea i wystawy**  
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 8-16. Wystawa stała: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwałk — szczyt i Mazur Wschodnich”. „Przedzieje Suwałkowskiej i Mazur Wschodnich”. „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość”. Wystawa czasowa: „Ta, co nie zgłębiona”.

**W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM**  
Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16, w soboty niedziela zwiedzanie po uzgodnieniu. Wystawy stałe:

# Władza szczebel niżej

1 stycznia 1989 roku wejście w życie zniewolowana ustawa o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego. Przewiduje ona szerokie uprawnienia rad narodowych stopnia podstawowego. Do miejskich i gminnych rad narodowych należą będą uprawnienia, które nie zostały zastrzeżone na rzecz innych organów państwowych. Przykładać tylko takiemu zapisowi.

Wielu moich rozmówców, w tym też i radnych powiatu, uważa jednak czy zapisy ustawy rzeczywiście doczekają się realizacji. Wskazują przy tym m.in. na ustawę o radach narodowych z 1984 r., której wiele przepisów nie było stosowanych w praktyce a wiele innych m.in. prawo budżetowe, pozostawiono w sprzeczności z ustawą.

Trudno nie odmówić racji tym wątpliwościami. Wszystkemu jednak wskazuje, że tym razem władze miast i gmin będą władza nie tylko z nazwy. W woj. suwalskim przygotowane już wykazy obiektów i instytucji, które pozostaną w gestii WRN.

Przewiduje się, że na szczeblu wojewódzkim pozostaną m.in. Wojewódzki Szpital Zespolony, Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarne-

go, niektóre Zespoły Szkół Zawodowych, Zespoły Szkół Rolniczych, państwowe ośrodki maszynowe, muzea itp.

Radę narodową stopnia podstawowego przejmą m.in. ośrodki zdrowia, żłobki, przychodnie rejonowe, szpitale miejskie, biuro ogólnokształcące. Nie wojewoda, a naczelnik będzie pilnował godzin pracy placówek służby zdrowia oraz dbał o to, aby w porządku działały w dachu liceum. Myślę, że ze szczebla gminnego łatwiej będzie tego wszystkiego przypilnować.

Przygotowywany jest też projekt ustawy WRN o przekazaniu uprawnień do podejmowania decyzji w sprawach inwestycyjnych. Obecnie o tym, którą i kiedy budować ulicę, drogę czy też gdzie i kiedy postawić żłobek, przedszkole, szkołę „decydowała” Wojewoda i Rada Nadzorcza.

Tym sposobem cały ciężar odpowiedzialności za rozwój każdej gminy i każdego miasta spada na barki WRN i wojewody. Władze miejskie i gminne nie były zainteresowane w poszukiwaniu dodatkowych źródeł dochodów, wykonawców itp. Wszystko załatwiano województwo.

Wojewoda w tym zakresie, że tylko w Urzędzie Wojewódzkim pracuje ponad 500 urzędników. A tu w innych urzędach Liczba urzędników nie jest zresztą najważniejsza. Nie zarabiają oni zbyt wiele i koszt ich utrzymania jest tak wielki. Wzmocnienie jest to, że ten system zarządzania doprowadził do ubiegłowności w podstawowych organach władzy jakimi są miejskie i gminne rady narodowe.

Gdy w jakimś miasteczku brakowało żłobka i przedszkola, władze miejskie bez głębszej analizy, która z tych potrzeb jest pilniejsza, wyznaczały o podjęciu w tym samym czasie przedszkola i żłobka. Władze wojewódzkie, dokonując wyboru, wzięły z siebie na budowę któregoś z tych obiektów. Nie jestem pewien czy podjęty wybór, byłby zawsze tak wielki. Wzmocnienie ludziom z gminy nie dał możliwości dokonania wyboru w własnym zakresie?

Myślę więc, że radni WRN, którzy w grudniu będą podejmować decyzje w tych sprawach, uznają za stosowne podzielić się władzą i odpowiedzialnością ze swoimi kolegami z miast i gmin.

JAN WYGANOWSKI

Mistrz Piotr Holubowicz sprawdza temperaturę w piecu.



Ratusz w Śródmieściu Białej Piskiej (woj. suwalskie). Fot. Jan Cieluszcki

**Muzea i wystawy**  
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9-16.

**W SUWAŁKACH**  
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 8-16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwałk — szczyt i Mazur Wschodnich”. „Przedzieje Suwałkowskiej i Mazur Wschodnich”. „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość”. Wystawa czasowa: „Dary i przekazy w zbiorach w muzeum w Suwałkach”.

**W SUWAŁKACH**  
Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami”, Pl. Zygalskiego — czynna w soboty i niedziela w godz. 13-22, w poniedziałki 8.30-16; w pozostałe dni 8.30-22. Popołudniowa wystawa malarstwa — Ciechanowcu '88.

**W SUWAŁKACH**  
Galeria Klubu Środowisk Twórczych — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 9-16. Wystawa malarstwa Stanisława Wojsa.

**WYSTAWY W ŁOMŻY**  
Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny

# SPORT

## Bez bazy sportowej małe nadzieje na sukcesy

Kiedy zaczęto budować nowoczesny w Polsce sport, oparł go na systemie klasyfikacji. Każda klasa sportowa wyraziła określa obowiązkami, prawami, przywilejami zawodnika. Klasy miały się składać na piramidę, najszerszą na szczeblu najniższym. Niestety, nie spełniły one zakładanych nadziei. Klasy II i III nigdy nie były przedmiotem troski i uwagi. Zmieniono zatem strukturę. Potem ogólnopolskie spartakiady młodzieży miały być receptą na rozwój sportu. Mimo różnych opinii chyba spełniły swoje oczekiwania i służą jako trampolina do skoku do wyższych wyników.

Przełomem ocenę udziału reprezentantów woj. łomżyńskiego w XV Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Można dostrzec spore zmiany na lepsze jakie zaszły w przygotowaniach do tej największej imprezy, mimo iż łomżyński jest jednym z najbardziej ubogich województw, jeżeli chodzi o urządzenia sportowe. Sukcesy jednak, które co jakiś czas odnotowujemy są przede wszystkim osiągnięte dzięki garści entuzjastów i ambicji.

Przygotowania do XV OSM powierzono w woj. łomżyńskim klubom sportowym (z wyjątkiem szachów i piłki nożnej). Przygotowania prowadzone były głównie przez Okręgowy Związek Sportowy. Wyznaczono trenerów, którzy odpowiedzialni byli za sukcesy młodzieży. Przygotowaniami objęto ponad 220 zawodników i zawodniczek w 11 dyscyplinach sportowych. W tym czasie w Łomży startowało ponad 130 osób. Do finałów zakwalifikowało się osiemdziesięciu dziewcząt i 26 chłopców. Medale srebrne zdobyło dwóch lekkoatletów, a srebrny i brązowy krążek przypadły zapisknikom w porównaniu do ubiegłorocznej OSM, woj. łomżyński zdobyło o 5 punktów mniej, natomiast w tabeli spadł na trzecie miejsce. Oficjalna punktacja XV OSM zostanie przedstawiona dopiero w początkach grudnia.

Najwięcej punktów przysporzyła lekkoatletyka — 38, a następnie zapasy w stylu wolnym i styl klasyczny po 14, szermierka — 7 i biegi przełajowe — 6. Najlepszym klubem okazała się MKS Zorza Łomża — 57,5 pkt. przed WKS Narw Łomża — 44,5 pkt. przed Budowlanym Łomża i Warmia Grajewo po 14 pkt.

Najbardziej powody do zadowolenia na trenerskim stanowisku (lekkoatletyka), bowiem jego podopieczni wywalczyli 24 pkt. Kolejnym najlepszym był Edward Kalicki (zapasy w stylu wolnym) — 14 pkt. Jan Kotowski (lekkoatletyka) — 13,5 pkt. i Władysław Kierdelewicz (zapasy styl klasyczny) — 13 pkt.

W klasyfikacji szkół najbardziej usportowiona okazała się ZSZ nr 2 Łomża — 18 pkt., przed ZSZ Marjanowa Łomża — 14 pkt., ZSO Łomża — 7 pkt. i ZSO Łomża — 5 pkt.

Ogólne wnioski, jeżeli chodzi o lekkoatletykę i zapasy, to przede wszystkim brak odpowiedzialnej bazy szkoleniowej właściwego wyposażenia w sprzęt specjalistyczny. Wiodące jest male zainteresowanie partii w tych dziedzinach w pozyskiwaniu uzdolnionych.

W najbliżej przyszłości Zarząd Wojewódzki WPS w Łomży dokona szczegółowej analizy pracy szkoleniowej w dyscyplinach sportowych, które w ostatnich latach uzyskały największe sukcesy. Ponadto prowadzona jest na niskim poziomie.

W grach zespołowych — w piłce nożnej i siatkówce dziewcząt, reprezentanci Łomży odpadli w eliminacjach stryfowych. Jedynym przedstawicielem Łomży, który był fakt braku bazy sportowej co uniemożliwiło większy nabór młodzieży do tych dyscyplin.

W najbliższym czasie Zarząd Wojewódzki WPS w Łomży dokona szczegółowej analizy pracy szkoleniowej w dyscyplinach sportowych, które w ostatnich latach uzyskały największe sukcesy w ogólnopolskich spartakiadach młodzieży.

L. TARASIEWICZ

## Półfinał MP w szachach

**Siedmiu liderów**  
76 uczestników półfinału mistrzostw Polski seniorów w szachach, rozgrywanego od kilku dni w ośrodku PRYT w Górze, ma już poza sobą cztery rundy startowe. Nadchodzi więc czas decydującej partii w której zmierzają się faworyci turnieju. Powoli bowiem wyłania się czołwka rozgrywek.

Z czterech rundach na czele tabeli znajduje się siedmiu zawodników. Są wśród nich szachiści, którym w tym turnieju udało się osiągnąć szansa na awans do finału, a więc: Jerzy Bań (Start Bytom), Stanisław Zolnierowicz (Piasek Słubicki), Marek Matlak (BBTS — Białostok) i Aleksander Wołkiewicz (Polonia Warszawa). Wśród liderów jest też Remisowo wypadła IV runda dla reprezentantów naszego regionu. Leszek Ostrowski (Halcza) zmierza z Piotrem Delektą (Ciecha-

W Jachrance dobiegł końca półfinałowy turniej w szachach. Zwyciężyła Hanna Szacharowa (Górnik Czerwonka) — 8,5 pkt. przed Anną Lisowską (Maraton Warszawa), Danutą Kuciel (Igiłooł Piszno) — po 8 pkt. Nie powiodło się w ostatnich partiach Alicji Zdzwałskiej (Jagielonia), Z. do r. 6 pkt. W tabeli 13 miejsc i nie awansowała do finału. Debutantka Jolanta Krynicka (Jagielonia) uzyskała 4 pkt. (dk)

**O puchar 50-lecia OZTS**  
W ubiegłą sobotę Okręgowy Związek Tenisa Stołowego w Białymstoku uroczystie obchodzili 50-lecie. Z okazji jubileuszu zorganizowano turniej odybowy, w którym zobaczysmy dawne gwiazdy białostockiego pingponga.

Rozgrywkę kobiet wygrała Anna Sobota (Białystok). Turniej mężczyzn przeprowadzono w dwóch grupach. Oto wyniki: do lat 45: 1. Tadeusz Zdzienicki (Łomża), 2. Zygmunt Kaczynski (Białystok), 3. Kazimierz Frąckiewicz (Białystok).

**Gra „okrągówka”**  
Ruszyła koszykarska klasa okręgowa kobiet i mężczyzn. W lidze pań AZS AMB pokonał Włocławek Białystok 32:24. W lidze panów zwyciężył ZSR Dojlidy 63:40. Natomiast w I kolejce mekskiego basketu ubiegłoroczny mistrz ligi AZS FUV „ślasko” pokonał Akademię Medyczną 78:45. W meczu tym, po początkowym chaosie, do gry doszli słudzi Filii, którzy pewnie wygrali. Najwięcej punktów dla AZS FUV zdobyli: A. Kozłowski — 23 i K. Andrzejewicz — 18, a dla AMB: K. Tytman — 15. W drugim spotkaniu podopieczni trenera A. Wyszczelskiego zmierzli się z najtrudniejszym przeciwnikiem — AZS Politechniki, i w tym pojedynku górą był AZS FUV, który zwyciężył 73:48. Po zapewnieniu sobie dużej przewagi punktowej, zespół Filii podjął niepotrzebnie swoje sny, tracąc punkty. Najskuteczniejszym w AZS FUV był K. Andrzejewicz — 21, M. Zinkiewicz — 16, a w AZS Politechnice K. Ziuzła — 14.

Oto pozostałe wyniki I kolejki: Derby Biała Piska — Instal III 11:48, AZS Politechnika — ZSMW 64:48, LKS Łomża — Instal II 32:40, ZSR — Instal I 70:80.

**Zostań sędzią koszykówki**  
Kolegium Sędziów OZKos. WFS w Białymstoku organizuje kurs sędziów koszykówki. Pierwsze zebraania odbędą się 5 grudnia o godz. 16.30 w Klubie Olimpijczyka przy ul. Włocławskiej.

750-004, 750-028 wewn. 9) przyjmuje do 25 bm. OZKos. w Białymstoku. (dk)

**W Grajewie**  
Bilsko 30 zawodniczek i zawodników stanęło na starcie Biegu w Grajewie przez miejscowe: RG LZS i ZM TKKE. Walczyli oni na szczeblu dystansach.

**Bieg Jesieni**  
WNIKI dziewczęta — 600 m — 1. Anieszka Zegarowicz (SP 2, Białystok), 2. Magdalena Dembińska, 3. Aneta Pionka (obie SP i Grajewo); 800 m — 1. Małgorzata Ruszczyk, 2. Jolanta Zegarowicz — 16, 3. Edyta Dardzińska (wszystkie z Białystoku); kobiety — 1500 m — 1. Bożena Korzenińska (Maratonka Grajewo); chłopczy — 1000 m, klasy IV-VI — 1. Mariusz Cybulski, 2. Dariusz Karwowski, 3. Maciej Olszewski (wszystki SP 2 Grajewo); klasy VII-VIII — 1. Marek Danowski, 2. Wiesław Karpiński (SP 2), 3. Karol Pawełczyk (SP 4 Grajewo); młodzieży — 500 m — 1. Jarosław Dembiński (Maratonka), 2. Jarosław Polkowski (ZSRL Województwo), 3. Jarosław Borawski (Maratonka). (dk)

## Gmina Sokoły

## Warto być aktywnym i gospodarnym

Zwycięzca konkursu „Gmina Mistrz Gospodarności” w woj. łomżyńskim za 1987 rok została gmina Sokoły. Otrzymała w nagrodę 5 milionów złotych. Młodo nam poinformować, że gmina Sokoły znalazła się także w gronie dwudziestu najlepszych miast oraz gmin w kraju wyróżnionych przez prezesa Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Nagrodę w wysokości 4 mln zł wręczono na krajowym spotkaniu w gmachu Sejmu w Warszawie.

Wysiki władz gminnych i zaangażowanie Społecznego Komitetu Budowy Szkoły Podstawowej w Raciborach Nowych zostały docenione przez Krajową Komisję Czynności Społecznych przy Radzie Państwa. Przewodniczący tej komisji przekazał na rzecz budowanej w czynnie społecznych szkoły kwotę 7 milionów złotych.

Warto być aktywnym i gospodarnym. (jk)

## W kilku wierszach

22 bm. w klubie WDK w Łomży (ul. Sadowa 13) prof. Włodzisław Kowalski wystąpił z odczytem „W 70. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę”. Początek o godz. 17.30.

Klub Turystyki Górskiej przy łomżyńskim Oddziale PTTK zaprasza miłośników gór na specjalny wyjazd. Zainteresowani mogą się kontaktować z członkami klubu w jego siedzibie przy ul. 22 Lipca 56, w każdy wtorek o godz. 17.

Przy WDK powstała Scena Propozycji Teatralnych, która będzie prezentować profesjonalne i amatorskie spektakle teatralne. Na pierwsze spotkanie 23 bm. o godz. 18 w klubie WDK przy ul. Sadowej 12 — zaproszono Janę Miodawską z Warszawy za spektaklem „Początki pod specjalnym nadzorem” wg. Bohumila Hrabala. 25 bm. wystąpi aktor Teatru im. J. Słowackiego z Krakowa — Czesław Wajda ze spektaklem „Kroniki Galla Anonima”, taktlem „Kroniki Galla Anonima”. (jot)

Fonografatorów z Łomży i okolic zainteresuje na pewno sobota (19 bm., godz. 13) impreza w ODK, z dwiema atrakcjami. Pierwsza to prezentacja najnowszych płyt kompaktowych z muzyką pop, druga to możliwość przegrania płyty kompaktowej na własną taśmę czy kasiecie. (tek)

## Z milicyjnej kroniki

**Wypadki na drogach**  
12 bm. o godz. 8.30 we wsi Gąsiki (gmina Olecko) fiat 126p na luku drogi wpadł w poślizg i zjechał do przydrożnego rowu. Kierowca został przewieziony do szpitala.

Tego samego dnia o godz. 11.45 na trasie Pisz—Ruciane-Nida fiat-126p wpadł w poślizg i zjechał do przydrożnego rowu. Pasażerka doznała obrażeń ciała.

Również w tym samym dniu o godz. 17.30 na trasie Elk—Sedki mercedes potracił pieszo, będącego pod wpływem alkoholu i niewłaściwie poruszającego się na jezdni. Poszkodowanego przewieziono do szpitala.

13 bm. o godz. 10.50 w Olecku fiat 125p na luku drogi zderzył się z przyczepą samochodu ciężarowego „Star”. Prowadzący samochód osobowy jest w szpitalu.

**Amatörer cudzego mienia nie czują**  
13 bm. w Suwałkach dokonano włamania do sklepu galanterijno-odzieżowego. Skradziono dwie pary spodni, cztery bluzy, dwie koszulki męskie i dwie garsonki damskie. Właścicielka tego sklepu straci-

ła oszacowała na 100 tys. złotych. Tego samego dnia również w Suwałkach nieznaną sprawcę „obrobili” dwa samochody osobowe fiat 126p. „Wyparowali” dwa koła zapasowe. Natomiast w Pisz do dotychczas nie ustalony sprawca włamał się do wólgli i skradł cztery głośnieki i dwie lampy halogenowe.

W nocy z 12 na 13 bm. w Suwałkach skradziony został samochód marki „Syrena” wartości 400 tys. zł.

14 bm. RUSW w Giżycku otrzymał informację o włamaniu do Spółdzielni Spożywców. Nieznany sprawca po wybiuciu szyby w dachu szklarni dostał się do magazynku podrocznego i skradł radiodiodniornik i konserwy młesne łącznej wartości ok. 47 tys. zł.



# REKLS

## Śpiewnik kapielowy

Pewne wydawnictwo w stanie Massachusetts (USA) wypuściło na rynek śpiewnik dla miłośników śpiewania w łazience. Śpiewnik wykonany z plastiku kosztuje pięć dolarów i zawiera teksty i nuty 11 piosenek. Dla wygody ma haczyk do umocowania na prysznicu.



W sobotę, 19 listopada w stałym cyklu „Komedie, komedie” zobaczymy kolejny już film reżyserii Leonarda Buczakowskiego. Tym razem jest to obraz z 1963 roku „Smarkula”, a grają Bronisław Pawlik, Czesław Wollejko i ANNA PRUCNAL.



W sobotę, 19 listopada w programie „Hit-88” wystąpi URSZULA SIPSIRSKA.

## TELEWIZJA



W Teatrze Poniadziakowym, 21 listopada znakomita sztuka w znakomitej obsadzie aktorskiej, „Głupi Jakub” T. Rittnera w reż. M. Kucelińskiego, a grają Jan Nowicki, Halina Labonarska, Zbigniew Zapasiewicz, STANISŁAWA CELIŃSKA i inni.



W środę, 23 listopada spotkanie z filmem radzieckim: „Lowa żmij”, którego reżyserem jest W. Dierbienie, a jedną z ról odgrywa czelotwa aktorka radziecka — NATALIA BIEŁOCHWOSTIKOWA.



W piątek, 25 listopada film dokumentalny prod. francuskiej, poświęcony wielkiemu artyście — estradzie i ekranu, wybitnemu piosenkarzowi — JACQUES'OWI BRELOWI. Nosi on tytuł „Krzyk”.



## Jak poznać z fosforem?

Jeden z czytelników pyta mnie, co znaczy napis przy niektórych angielskich znaczkach „phosphor issue”? Od znajomego słyszał, że są to znaczki z fosforem, a więc radioaktywne i niebezpieczne dla zdrowia.

Znaczki z fosforem? A tak. Tu czytelnik brytyjska w latach sześćdziesiątych nie dawała sobie rady z nadmiernym korespondentem. Szczególnie „wielkie gardło” na pocztach tworzyło się przy sortowaniu przesyłek. Tradycyjnymi sposobami nie udawało się ich rozładować.

I wtedy z pomocą przyszła technika. Na pocztach w Southampton, South East London, Liverpool i Glasgow zainstalowano specjalne maszyny do automatycznego sortowania przesyłek. Wykorzystano do tego promieniowanie, jakie dawał paseczek

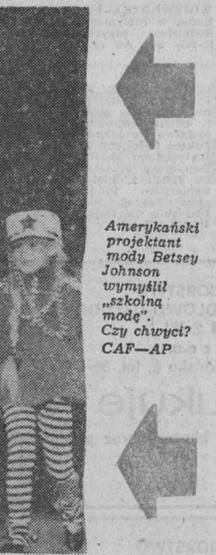


NA ZDJĘCIU: „Problem naszego wieku — AIDS” to motywy 2 znaczków San Marino.

z fosforem na znaczkach pocztowych. I tu od razu wyjaśnienie: znaczków z paseczkami fosforowymi drukowano tylko tyle, ile ich było potrzeba dla poczty w wymienionych miastach. W ten sposób powstawały znaczki normalne i z fosforem. Oczywiście, że tych drugich było mniej, nie więc dziwnego, że i na rynku filatelistycznym ich ceny były wyższe, średnio o 20 proc., w zależności od wysokości nakładu.



FILATELISTA



Amerykański projektant mody Betssey Johnson wymyślił „szkolną modę”. Czy chwyci? CAP-AP

## Mniej więcej autentyczne

W społecznym sklepie garmateryjnym w centrum Warszawy — podaje „Gazeta Młodych” — kilogram wędzonej polewicy bezkartkowej kosztuje 4400 zł. „Jesé czy wachaé?” — pyta dziennikarz „GM”. No cóż, można jeszcze oglądać. Termin zakończenia — w przyszłym tysiącleciu.

Stemplowane poślady na straży mienia społecznego. Teo jeszcze nie było. Tygodnik Każdego Konsumenta „Veto” rozpoczął ostrą kampanię przeciwko nadmiernie rozbudowanym strukturom urzędniczym w spółdzielczości mleczarskiej. Oto co pisze: „Tym, którzy hodują krowy i odstają mleko, czapki urzędnicze nie są potrzebne”. W rzeczy samej — kapelusze takie samo, jak i rozumieć. W „Dzienniku Bałtyckim” jest wiadomość pt. „Napał na plebanię w Piekle”. Może to być robota „Szatana z siódmej klasy”. Myśli nieprecyzyjne „...zwyčajna, naga małpa, to bezbronna istota. Przyłapaną nagą w cudzym łóżku, z cudzą żoną lub z cudzym mężem, odkrywa się dramatycznie firankę lub przedścieradło. Gdy niczego nie ma pod ręką, spłata ręce w miejscu, gdzie schodzą się nogi — podobnie jak panowie w odwrótych garniturach, tworzący tło dla sobokisty podpisujących dokumenty o znaczeniu międzynarodowym (mieszawcówjędzikiem) (Wiesław Wilczek w „Tak i Nie!”).

## Monety z romni'ami h's'orii

Trzy pamiątkowe monety poświęcone pomnikom historii i kultury wybito w Związku Radzieckim. Na ich awersach widniały: pomnik Piotra I w Leningradzie, pomnik „Tysiąclecie Rosji” w Nowogrodzie i Sofijski

Sobór w Kijowie. Na rewersach umieszczono godło państwowe Związku Radzieckiego oraz napisy: 1 tutej i 1988. Monety o średnicy 25 mm wykonano ze stopu miedzi i cynku. (PAP)

## ZAJRZYJ DO KUCHNI

Od dawna wiadomo, że oleje są niedożywionym składnikiem pożywienia. Tymczasem w Polsce stosuje się na ogół tłuszcze zwierzęce: boczek, słoninę, smalec, bo to wynika z naszych tradycji kulinarnych. Warto zwrócić uwagę na przyzwoicie. Dlatego, że oleje są bardzo dobrym i jedynym źródłem składników zwanych niezbędnymi nienasyconymi kwasami tłuszczowymi (w skrócie NNKT), określanymi dawniej jako witamina F. NNKT są niezbędne do prawidłowego wzrostu i rozwoju młodych organizmów, przeciwdziałają powstawaniu miażdżycy i zawałom serca, gdyż ułatwiają wydalanie

## SOS MAJONEZOWY — PODSTAWOWY

1 łyżka, 2 łyżki soki z cytryny lub kwasku cytrynowego, sól, cukier.

Zółtko dokładnie wymieszać z sokiem z cytryny. Następnie kroplami wlewać olej uciurając. Gdy sos zrobi się gęsty i puszysty, doprawić solą i cukrem. Majonez ten jest podstawą do innych sosów majonezowych. Gdy dodamy doń 2-3 łyżki musztardy — otrzymamy sos musztardowy, starty korzeń chrzanu — sos chrzanowy, sos tatarski — gdy wzbogacimy sos podstawowy posiekanymi grzybkami marynowanymi i korniszonami, groszkiem konserwowym, łyżeczką musztardy.

Ja często do takiego sosu dodaję jeszcze trochę posiekanej cebuli, ząbek czosnku, kilka łyżek śmietany. Taki sos jest doskonały do jaj na twardo, pasty wędliny, żółtego sera. W szklanym zamkniętym słoiku może być przechowywany w lodówce nawet przez dwa dni.

## SOS VINAIGRETTE (do wędlin i zimnych mięs)

4 łyżki oleju, 2 łyżki octu winnego, mała posiekana cebula, łyżeczka musztardy, łyżeczka cukru, sól, pieprz do smaku.

Cebule wymieszać z musztardą, olejem i octem, doprawić przyprawami. Francuzi natomiast używają na co dzień zaprawy do salaty, zwaną: 2 łyżki oleju, 2 łyżki wody, sól, cukier, sok z cytryny lub kwasku cytrynowego. W wodzie rozpuścić sól i cukier, doprawić kwaskiem i dokładnie wymieszać z olejem. W żywieniu naszej rodziny często stosuje różnego rodzaju sosy. Podnoszą one smak wielu potraw i urozmaicają je. Przygotujcie więc i Państwo.

LUDWIKA

# TATO! BIERZEE!

## Ryba pachnąca tymiankiem

Tegoroczny sezon wędkarski w naszym regionie jest już zasadniczo zakończony. Jeszcze nieliczni wybierają się na płot i miętusa. Część wędkarzy skupia się do sezonu zimowego (a znam takich co już tej jesieni łowili ryby spod lodu). Pozostali zacierają do wiosny — by móc łowić gdy jest ciepło i przyjemnie. Inaczej przebiega sezon wędkarski na południu kraju w krainie przągi i lipienia.

To właśnie lipień (Thymallus thymallus L) jest tą rybą, której sezon połowowy trwa nieprzerwanie od czerwca do lutego. Choć nie należy (jak pierwotnie sądzono) do rodziny lososiowatych jest z nią blisko spokrewniony. Ma również płetwę tłuszczową, co pozwala zaliczyć go do ryb szlachetnych. Charakterystyczna jest jednak jego pletwa grzbietowa — duża i przepięknie ubarwiona, mieniąca się wszystkimi kolorami tęczy. Często po odpowiednim wysuszeniu stanowi oryginalne trofeum wędkarskie. Tułów lipienia jest pokryty równo ułożonymi łuskami, a po bokach występują czarne plamki. Starsze osobniki (powyżej 40 cm długości) nabierają w partii grzbietowej barwy fioletowej. Stąd popularna nazwa takiego okazu — kardynał.

Jedną z charakterystycznych cech lipienia jest jego zapach, do złudzenia przypominający tymianek, czym należy zapewne tłumaczyć jego łacińską nazwę. W naszych wodach lipienie dorasta średnio 0,5-0,8 kg przy ok. 30-40 cm długości. Tęto odbywają od marca do maja. Okres ochronny trwa od 1 marca do 31 maja. Wymiar ochronny ustalono na 30 cm a dziennie wolno złowić 3 lipienia. Rekord krajowy należy do Tadeusza Iwanowskiego z Puław, którego lipień ważył 1,7 kg przy 48 cm długości ciała.

Latem łatwiej o zdobyczo rano ewentualnie wieczorem. Późną jesienią i zimą żerowanie, krótkie i intensywne, przypada na słoneczne południe (w przypadku braku kry lodowej).

W najbliższym tygodniu będziemy w fazie pierwszej kwadry i pełni bardziej sprzyja myśliwym niż wędkarzom. Połamania kija OKOŃ

Naturalnym pożywieniem lipienia są głównie owady, zarówno w postaci larwalnej jak i dorosłej. Lipień pobiera pokarm w dużych ilościach, ale w bardzo małych porcjach. Często można zaobserwować jak raz za razem pionośwa podnosi się ku powierzchni wody, aby chwycić pływające małe owady, które wędkarze nazywają siekawką (nie wielkie rozmiary). Właśnie dlatego, spośród wszystkich ryb iwionych na sztuczna męcha, lipień najbardziej się nią interesuje. Jest to chyba najwłaściwsza metoda jego połowu. Męcha z zasady im mniejsza tym lepsza (wiosną na haczykach 12-16, jesienią i zimą od 18 do 20, przypominająca kontencie spływająca owady).



## Wonna bazylia

Bazylię pochodzi z tropikalnych rejonów Azji. Do Europy została przywieziona w XV wieku. Dziś jest znana i lubiana przyprawą szczególnie w kuchni francuskiej i włoskiej.

Na działce najlepszym stanowiskiem dla bazylii będzie grzązka znajdująca się w miejscu zacienionym, ciepłym, dobrze nasłonecznionym. Roslina ta lubi ciepłą wodę, bogatą w wapń i magnez. Wzrost bazylii w naszym regionie jest wysoki i wymaga cieplej i wilgotności z tym długi okres wegetacji bazylię wysiewamy w końcu marca. Nasionka umieszczamy w skrzynce lub doniczce i przykrywamy cienką warstwą ziemi. Najlepiej kietkują w temperaturze ponad 20 stopni. Jeżeli siewca wiedza zbyt gęsto, wskazane jest ich przeliczanie.

Rosnące przenosimy do gruntu dopiero wówczas, gdy minie obawa przed mrozami wiosennymi, najwcześniej po 15 maja. Rosliny sadzimy bardzo starannie, uważając, aby nie zawiązały korzeni. Należy też uważać, aby nie uszkodzić rośliny w ziemi na taką samą głębokość, jak rosła w doniczce. Podczas suszy bazylię podlewamy, ale należy pamiętać, że nie lubi nadmiernej wilgoci w fazie kwitnienia. Bazylię można uprawiać współzależnie z wcześniej schodzącymi z grzązki roślinami, np. szalwą, rzodkiewką.

Jako przyprawę można używać świeżych liści, które można zbierać przez cały okres wegetacji. Do suszenia ścinać zebrane w porządkach kwitnienia, gdyż wówczas zawiera ono najwięcej oleju. Bazylię ścinać kilka centymetrów nad ziemią, aby pozostałe pędy mogły odrósnąć. Wysuszone ziele przechowujemy w szczelnym naczyniu, chroniąc przed utratą zapachu.

cholesterolu z krwi i zmniejszając skłonność do tworzenia zakrzepów w naczyniach krwionośnych. Organizm sam nie wytwarza NNKT, dlatego — spożywajmy olej. Wystarczy 1-2 łyżki dziennie.

Do najbardziej wartościowych należą oczywiście oleje: kukurydziany, słonecznikowy i sojowy. Olej rzepakowy ma największą wartość zdrowotną ze względu na niską zawartość NNKT i występujący w nim kwas erukowy (stanowi on 50 procent kwasów nienasyconych), którego nie zawiera inne oleje. Nieco lepszy jest olej uniwersalny, gdyż zawartość w nim kwasu erukowego nie przekracza 5 procent.

Wysokowartościowe oleje najlepiej spożywać na surowo do surówek, past, salatek. Oleje gorące wtedy, gdy używamy ostrych przypraw i składników jak cebula, musztarda, śmiet, które niewątpliwie charakteryzują się ostrym zapachem.

Olej przeznaczony do smażenia należy wlewać do naczynia suchych — rozgrzewa się on wtedy równomiernie. Produkty przeznaczone do smażenia należy wkładać na silnie rozgrzany, ale nie dymiący tłuszcz, gdyż zapobiega to wyciekaniu soku z mięsa i wsiąkaniu tłuszczu. Do pieczenia mięs oleje roślinne raczej się nie nadają.

## KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2) długi, gruby kij, 5) zapach spalonych, 9) pastwisko, 11) do wykorenia, 12) dryf, 15) antonim ubóstwa, 16) lśniąca na nogach, 17) dataciek hydrauliczny do cementu, 18) w piórze, 19) przemoc, 20) ptactwo domowe, 23) stopień, ocena, 25) ciupa, 27) Nowy, ale nie Targ, 29) troszczyć się o szczeniaka, 32) kolistą budowa, 34) kamelowa, 36) brzeg, kant, 37) też rzemieślnik, 38) sposób na dzieki, 39) pożądana(a) wszystkie rozmiary, 42) z La Paz, 40) mała Penelope, 47) wódz szwedzki, uczestnik inwazji Karola X Gustawa na Polskę, 50) zniszczenia mebel, 51) w głowie, 52) daszek nad paleńskiem, 53) może być rozkazujący, 56) urodzajna gleba, 58) pies myśliwski, 60) uchwyt koszyka, 62) ramadan, 63) napój pobudzający apetyt, 64) harem, 65) dzielnica Warszawy, 66) określony czas, 67) środek usypiający, 68) Zolowska kurtyzana, 69) męczarnia.

POZIOMO: 1) żona Mieszka I, 2) państwo azjatyckie, 3) kość położona w okolicy gardła, 4) może być telefoniczny, 5) biada zieleni, 6) zapłonny statek, 7) zwierzę z szablami, 8) plak wodny, 9) niegodziwiec, 10) skorupiak morski, 13) reklama świętina, 14) śląski brydż, 20) sprzęt lekkoatletyczny, 21) piewca, 22) potrawa pikarska, 24) formacja drożyny miejskiej, 26) grzyb jadalny, 28) spiaczenie należności pracą, 30) celownictwo rewersu, 31) przeciwność rewersu, 33) jedno z imion Niemcewicza, 34) żuraw, 35) farba ochronna, 39) kojarzy się z Kierbedziem, 40) Aleksander Maliszewski, 41) miasto na Ukrainie, 43) solenizant z 29 lipca, 44) IX, 45) w terenie z Portosem i Aramisem, 48) rodzaj zapinki, 49) „trawająca” potrawa, 54) ołtarz, 55) syn Szarej Wilczy, 56) „zapalczywy” sznur, 57) szwedzka kierowni, 59) śpiewająca Danuta, 60) prostopadły do poziomu, 61) „K” w PKO, 62) „ślucha” część drzewa.

„HELLES”  
Pomiędzy czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesła trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Kryżówka z numeru 269”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 263  
POZIOMO: łączność, szczypta, mięso, liść, arkan, zabot, moźół, ślimak, samowar, wosk, zarost, Gwinea, rzepaka, jezera, nosnik, ełki, Atapaski, Nias, rodki, limit, bryła, pień, ekran, krajanka, wrocławka, PONO: łamacz, ele-

W skład codziennych zabiegów pielęgnacyjnych wchodzi wieczorem kąpiel, masaż twarzy połączonej z wiskaniem kremu, natłuszczenie skóry, wyszczotkowanie włosów. Przy tych rutynowych czynnościach nie zapomnij o oczach, które są tak samo narządami, jak i dym jak skóra twarzy. Co więcej, zmieszane są do całonocnej wytworzonej pracy, zmęczone i wrażliwe przy kontakcie nawet z najdelikatniejszym mydłem — reagują pieczeniem i paleniem. Jak więc myć oczy? Najlepiej robić to w zmiekkniętej wodzie. Wystarczy zanurzyć twarz pod wodą, otworzyć powieki i oplukać gałki oczne. Już po chwili oczy staną się jasne i zdrowe. Czynność tę skutecznie można wykonać postępując specjalnym kleistkiem właśnie do płukania oczu, który można nabyć w aptece.

## Higiena oczu

Kąpiele oczne wskazane są szczególnie dla osób, których praca, tryb życia narządają w specjalny sposób narząd wzroku. Dotyczy to zarówno osób pracujących w szkodliwych warunkach (duże zapylenie, drażniące opary, niekorzystne warunki atmosferyczne) jak również tych, których oczy przez długi czas zmuszone są do wyzerpującej pracy (czytanie, pisanie). Poprząz ostawiane nadzwyczajnie oczyszczają naturalny blask, mają czernione powłoki, zacinają błonę śluzową na tym nie tylko gałki oczne, puchną również powieki. Oczy stają się podrażnione, pojawiają się wypryski woreczki łzowe, a w ślad za tym ból głowy. Proszki przeciwbólowe i krople przynoszą krótkotrwały efekt. Należy pamiętać, że długie oszukiwać. Bezwzględnie doma-

gają się odpoczynku, łagodzących kompresów, odprężenia. Znacznym lekarstwem jest długi spacer na świeżym powietrzu, gdzie wzrok odpoczywa w otoczeniu zieleni. Jeśli ten środek radykalnie nie pomoże, należy spróbować wzmacniających skompresów. Należy się na nie woreczki z herbaty ekspresowej lub wawki z kwasu borowego. Łagodząco działają również zioła: rumianek, rozmaryn, śwetlik. Kilka minut relaksu z chłodnymi kompresami na powiekach i w całkowitym spokoju doskonała działają — na nerwy. Przy regularnym stosowaniu tego zabiegu znikają uporczywe narowowe drgania powiek będące przyczyną powstawania przedwczesnych „kurzych łapek”. Ale zdecydowanie najlepszym zabiegiem pielęgnacyjnym dla oczu jest oczyszczenie. Pamiętajmy o tym — częściej zamieniamy brak.

WONA KOŁODZIEJ

Zamieszkomu nagrody wsiemy pocztą. Mieszkańki Białogostoku proszone są o zgłoszenie się po odbiór książki do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesolowskiego 1), pok. nr 2. (bm)

